10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (... szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. | Nr. 27.

Kraków, wtorek 4 lutego 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Drogi imperjalizmu Stanów Zjednoczonych.

Każda nacja, każde państwo posiada pewną — uproszczoną — ale zasadniczą formułkę określeniową. Wystarczy wymienić nazwę takiego państwa, by uprzytomnić sobie takie określenie, powstałe z przyuczonych sądów i określeń. Francja — „Wielka Rewolucja", Wielka Brytanja — „królowa mórz i dobrobytu", Niemcy — „siła wojskowa" itd., Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — „demokracja i postęp.

Z demokracją nie bardzo zgadza się imperjalizm. **Dotychczas też nie mówiło się wyraźnie o imperjalizmie amerykańskim,** dopiero zaostrzający się konflikt japońsko-amerykański wydobył z lamusa pojęć to — tak jakoś nie licujące ze stanami — określenie.

Imperjalizm amerykański (mówimy ciągle o Stanach Zjednoczonych) łączy się ściśle z drugą przeciwną cechą. Niemieszaniem się w spory i przymierza europejskie. Sprawa „etangling aliances" to spadek po Jerzym Waszyngtonie. Imperjalizm amerykański — to produkt końca XIX stulecia. Dużo mówi się i pisze ostatnio w związku z prądami interwencjonalizmu i izolacjonizmu amerykańskiego o „doktrynie Monroego".

Wartoby jednak przypomnieć, że orędzie prezydenta Monroego (1823) nietylko zabrania mieszania się Europy w sprawy kontynentu amerykańskiego, ale również wyraża wolę Stanów nie interwenjowania w sprawach europejskich. Doktryna Monroego zrodziła się pod wpływem zapomnianej już dzisiaj penetracji imperjalistycznej cara rosyjskiego Aleksanda I — wzdłuż amerykańskiego wybrzeża Oceanu Spokojnego, na południe od rosyjskiej wówczas Alaski oraz pewnego rodzaju mesjanizmu amerykańskiego, według którego Stany Zjednoczone sprawują rolę opiekunki młodszych republik amerykańskich. Mesjanizm ten pokutuje do dzisiejszych czasów, choć rola **„policjanta Europy"** obrzydła już z kretesem Amerykanom. Panamerykański charakter doktryny Monroego (unja celna) został nadany dopiero pod wpływem przewagi gospodarczej „wybawicielki" Wielkiej Brytanji w państwach południowo-amerykańskich. Wszystkie jednak projekty U. S. A., wszystkie zamierzenia ogólno-amerykańskie rozbijają się mimo silnej propagandy na wszystkich kongresach panamerykańskich (1889, 1901—2, 1906, 1915, 1923, 1929, 1933 i dalszych aż po rok 1941), o nieufność Ameryki Południowej. Nieufność ta spowodowana jest świadomością niebezpieczeństwa imperjalizmu amerykańskiego Stanów Zjednoczonych.

Począł się on w roku 1895 z okazji sporu Wenezueli z Guyaną, ostrą notą U. S. A. przeciw Wielkiej Brytanji.

Drogą ustępstw brytyjskich po zwycięskiej wojnie z Hiszpanją (1898) uzyskały Stany Zjednoczone — Kubę, Porto Rico, wyspy hawajskie, filipińskie i lodrońskie.

Ponieważ od roku 1882 posiadały część archipelagu samoańskiego, więc z początkiem XX wieku wystąpiły jako mocarstwo w strefie Ameryki Środkowej i na wodach Pacyfiku.

Przez wywołanie rewolucji w Panamie przekształciły Stany Zjednoczone terytorjum to w osobną republikę (1903) pod swoim naturalnie protektoratem.

Przez przekopanie kanału panamskiego (co nie udało się Francji), uzyskały Stany Zjednoczone kluczową pozycję Nowego Świata, amerykański Suez. Kanał ten otwarto w roku wybuchu wojny światowej, czem zainaugurowało nową erę imperjalizmu amerykańskiego.

Doktryna Monroego zabrania państwom poza-amerykańskim nabywania terytorjów amerykańskich. Stany Zjednoczone nie rezygnują jednak z okazyjnego kupna. W roku 1802 wykupują od Francji Luizianę — uzyskując dla siebie ujście Misisipi, w roku 1819 kupują od Hiszpanji Florydę, zaś w roku 1867 od Rosji Alaskę. W roku 1916 kupując pas wybrzeża Nikaragui uzyskały bazę dla swej floty, a w roku 1917 zakupiły od Danji położone na północ od Antylów Wyspy Dziewicze. Na tem nie koniec. **W ostatnich miesiącach dobry „bussinesman" jakim są niewątpliwie Stany Zjednoczone, zrobił doskonały interes, kupując „na wysprzedaży Imperjum Brytyjskiego" szereg wysp.**

Doktryna Monroego, imperjalizm polityczny — nie sięgnął jednak na wschód, odkąd jednak (1880) U. S. A. stały się państwem intensywnie eksportującem, zaczęły konkurować pod względem gospodarczym na olbrzymim rynku chińskim.

Stany Zjednoczone proklamowały w Chinach zasadę „drzwi otwartych"

(1889) nie zgadzając się na podział Chin na sfery wpływów. Starając się po wojskowem stłumieniu „powstania bokserów" (1900) o popularność w Chinach — zrezygnowały Stany z przyznanego im odszkodowania wojennego, przeznaczając je na studentów chińskich, studjujących w Ameryce.

Przez popieranie nacjonalizmu chińskiego stała się Ameryka popularną i groźną konkurentką Anglji jednocześnie.

Ale w Chinach zjawia się groźniejszy konkurent — Japonja.

Japonja podbija Chiny przez dumping, podbija anglosaskie wpływy. Japońska „doktryna Monroego" — Azja dla Azjatów — staje się popularna na kontynencie azjatyckim.

Stany Zjednoczone stały się rychło wrogiem Japonji, której były początkowo nauczycielem. Konflikt ten datuje się od zawładnięcia przez U. S. A. Filipinami (pośrednictwo pokojowe w 1906 roku, które nie pozwoliło Japonji wyzyskać należycie zwycięstwa nad carską Rosją).

Dla wzrastających wpływów U. S. A. na Pacyfiku, oraz pod wpływem sympatji dominiów do Ameryki, zastąpiła Anglja swoją przyjaźń dla Japonji „paktem trzech mocarsw" i na konferencji waszyngtońskiej gwarantowała poszanowanie wzajemnych interesów, określając propozycję zbrojeń morskich U. S. A., Japonji i swoich jak 5:3:5.

Doktryna Monroego okazała się obosieczną bronią.

Japonja, swoiście ją interpretując — uznała się za powołaną do rozstrzygania zagadnień chińskich, tak, jak U. S. A. do zagadnień południowo-amerykańskich.

Japonja wyzyskując kryzys światowy, zdobyła nowe obszary kontynentu azjatyckiego, usadawiając się mocno na Pacyfiku. Zaniepokojone Stany Zjednoczone nawiązały szybko stosunki dyplomatyczne z Z. S. S. R. (1933), usiłując wzmocnić przez to swą pozycję imperjalistyczną.

Drogi imperjalizmu amerykańskiego kończą się jednak na Pacyfiku.

Dalej są tylko niebezpieczne bezdroża, na które wstępować nie radzi ani zdrowy rozsądek... ani Japonja.

Europejska droga tego imperjalizmu, to presja gospodarcza, kredyty uzależniające gospodarkę od U. S. A. oraz penetracja kapitalistyczna, mająca na celu opanowanie nowych rynków i źródeł surowców.

Imperjalizm amerykański wszedł obecnie na dwie równoległe drogi, obie niezbyt pewne i bezpieczne. Jedna nazywa się drogą Pacyfiku, druga — „drogą interwencji".

Tak to zeszedł się imperjalizm końca XIX wieku z „etangling alliences" Jerzego Waszyngtona i doktryną Monroego w dramatyczny kierunek, kosztujący miljardy dolarów, wydawanych na zbrojenia.

Niemiecki komunikat wojenny.

Berlin, 3 lutego. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w dniu 3 lutego:**

W ciągu dnia 1 lutego kontynuowało niemieckie lotnictwo zbrojne loty wywiadowcze nad Anglją. W lotach nurkowych zaatakowano dwa lotniska, przyczem zniszczono, względnie uszkodzono liczne nieprzyjacielskie samoloty bojowe. Celne pociski spadły na hangary i schrony wojskowe. Na terenie Anglji wschodniej obrzucono skutecznie bombami dwie fabryki oraz jeden z portów. Niemieccy wyśliwcy zestrzelili jeden nieprzyjacielski aparat w chwili, gdy ten zamierzał dokonać nalotu na tereny okupowane. Artylerja dalekosiężna armji lądowej ostrzeliwała ważne objekty wojskowe na terenie Anglji południowo-wschodniej.

Niemieckie samoloty bojowe skutecznie zaatakowały urządzenia portów w rejonie morza Śródziemnego i wybrzeża Afryki północnej, służące zaopatrzeniu wojsk angielskich. Przy tej okazji spowodowano zatopienie 3 nieprzyjacielskichh statków handlowych, łącznej poj. 14.000 gr. t. r., oraz poważne uszkodzenie 3 innych statków.

Nieprzyjaciel nie dokonywał w ciągu ubiegłej nocy nalotów zarówno na tereny okupowane, jak i na tereny Rzeszy. Dwa niemieckie samoloty nie powróciły do swych baz z akcji, rozpoczętej w dniu 31 stycznia.

*

Berlin, 4 lutego. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Pojedyncze samoloty bojowe zaatakowały wczoraj skutecznie lotniska, urządzenia fabryczne, domy składowe i koleje w Anglji południowo-wschodniej. Na pewnem lotnisku nieprzyjacielskie maszyny bojowe zostały zniszczone, uzyskano trafienia w jeden z hangarów.

Na południe od Southend podpalony został okręt handlowy. Dalszy okręt handlowy otrzymał kilka celnych trafień bombami na południowy wschód od Harwich.

Nieprzyjaciel stracił wczoraj trzy samoloty, z czego jeden w walce powietrznej, jeden przez artylerję lotniczą, a jeden został zmuszony do lądowania.

Na froncie wojny włosko-greckiej.



Działania wojenne między Włochami a Grecją toczą się wśród bardzo trudnych warunków, spowodowanych znacznemi opadami śnieżnemi i wielkiemi mrozami. Zdjęcie nasze przedstawia jedno z lotnisk włoskich w Albanji. Samoloty startują wśród zasp śnieżnych.

Dalsze gratulacyjne depesze dla Adolfa Hitlera.

(§) **Berlin**, 3 lutego. **Kanclerz Hitler otrzymał dalsze gratulacyjne depesze od szefa państwa Hiszpanji generała Franco, szefa państwa rumuńskiego gen. Antonescu i prezydenta Słowacji dra Tiso.**

Kanclerz przesłał im telegraficzne swoje podziękowania.

Delegacja armji japońskiej u kanclerza Hitlera.

(§) **Berlin**, 3 lutego. **Kanclerz Rzeszy i naczelny dowódca sił zbrojnych przyjął w gmachu nowej kancelarji Rzeszy delegatów armji japońskiej, bawiącą obecnie w Niemczech.**

Delegacja, pod przewodnictwem generała-porucznika Yamaszita, zwiedza urządzenia i formacje wojskowe niemieckiej armji lądowej i lotnictwa. M. in. przewidziane jest zwiedzenie pól walki na Zachodzie.

Za mało samolotów bojowych w Ameryce.

Nowy Jork, 3 lutego. Według doniesienia „New York Herald Tribune" minister wojny Stimson, oświadczył przed komisją zagraniczną senatu, że armja amerykańska dysponuje zaledwo nieco więcej jak 650 samolotami bojowemi, z których ani jeden nie odpowiada nowoczesnym wymaganiom. W r. 1940 wybudowano około 2.800 samolotów bojowych, z których armja i flota otrzymała zaledwo 400, reszta została wywieziona zagranicę.

Wycieczka przywódców norweskich związków zawodowych do Niemiec.

(—) **Oslo**, 3 lutego. Na zaproszenie komisarza Rzeszy w Norwegji opuściło w dniu 30 stycznia Norwegię 14 kierowników norweskich związków zawodowych pod przewodnictwem prezesa krajowych organizacyj robotników fachowców Jens Tangena. Wycieczka zabawi w Niemczech 21 dni i zapozna się przedewszystkiem z urządzeniami społecznemi.

Uczestników wycieczki pożegnał zastępca komisarza Rzeszy dla Norwegji.

Kanał Dunaj—morze Czarne.

Budapeszt, 3 lutego. Już swego czasu wspominaliśmy o projekcie stworzenia kanału, któryby łączył Dunaj z Czarnem morzem w okolicy Konstancy.

Jak się okazuje obecnie, dokonano już prac związanych z wytyczeniem kanału i w przyszłem lecie mają być prace podjęte w dalszym ciągu. **Połączenie to ma powstać w okolicy Cernawoda, gdzie linja kolejowa między Bukaresztem a Konstancą przechodzi również przez Dunaj. Odległość tego punktu od morza Czarnego wynosi w linji powietrznej 60 km.** Dunaj płynie tam na północ, a dopiero koło Gałaczu skierowuje się znowu na wschód. Kanał ten odciąłby więb około 300 km drogi wodnej.

Myśl o stworzenie kanału Dunaj-Morze Czarne kilkakrotnie już była poruszana i tak n. p. przed 300 laty polecił sułtan turecki, pod którego władzą pozostawała Rumunja, pewnemu duńskiemu inżynierowi wypracowanie tego planu. **Na przeszkodzie realizacji tego projektu stoi konieczność przezwyciężenia płaskowyżów Dobrudży,** które zmuszają rzekę do płynięcia na północ. Przeszkoda ta jednak da się przy dzisiejszym stanie techniki bez większych trudności pokonać.

Willkie odjedzie już we wtorek do Ameryki.

(—) **Sztokholm**, 3 lutego. Według doniesień londyńskich korespondentów dzienników szwedzkich, Wendel Willkie zakomunikował w sobotę, iż we wtorek opuści Londyn i powróci do Stanów Zjednoczonych celem wystąpienia jako rzeczoznawca w sprawie przedłożenia „lend-lease“.

Willkie umotywował swój szybki wyjazd otrzymaniem od sekretarza stanu Hulla depeszy wzywającej go do możliwie szybkiego powrotu. Prośba Hulla spowodowana została żądaniem demokratycznego senatora George w komisji zagranicznej senatu o przesłuchanie Willkiego przez tę komisję.

Bilans angielskiej akcji rozbudowy floty.

(§ **Berlin**, 3 lutego. **Jeden z brytyjskich rzeczoznawców flotowych podał we czwartek wieczór w audycji londyńskiej służby informacyjnej kilka danych, dotyczących budowy jednostek floty brytyjskiej od początku wojny.**

Według tych informacyj, obecnie ukończono budowę nowego statku linjowego „King George V“, oraz oddano do służby łódź podwodną „Sunderboat“. Również wykończono w okresie działań wojennych kontrtorpedowiec „Kelly“ i lotniskowiec „Illustrious“.

Starania U. S. A. o bazę flotową Bahia-Blanca.

(—) **Rzym**, 3 lutego. **Według doniesień włoskich, Waszyngton miał się w tych dniach zwrócić do rządu argentyńskiego, narazie w nieoficjalnej formie, z zapytaniem, czy Stany Zjednoczone mogłyby liczyć na zgodę w sprawie rozbudowy portu argentyńskiego Bahia-Blanca na bazę morską i powietrzną.**

Bahia-Blanca jest oddalona o 14.000 km od wysp falklandzkich, na otrzymanie których ze strony Anglji w najbliższym czasie liczą Stany Zjednoczone w miejsce zapłaty długów, bez względu na pretensje Argentyny do tych wysp. Dotychczas niewiadomo, jakiej odpowiedzi udzieliło Buenos Aires Białemu Domowi.

Światowa produkcja ropy naftowej.

(—) **Nowy Jork**, 3 lutego. Światowe wydobycie ropy naftowej składa się na produkcję ośmiu najważniejszych państw-producentów, które ogółem wydobywają 95 proc. ogólnej produkcji.

W porównaniu z rokiem 1939 **produkcja tych państw w r. 1940 powiększyła się o 3 proc.** W wydobyciu światowem, wynoszącem ogółem 2 miljardy beczek, produkcja poszczególnych krajów przedstawia się następująco: Stany Zjednoczone 1.346.000 beczek, Związek Sowietów 224.000.000 beczek, Wenezuela 189.000.000 beczek, Indje holenderskie 69.000.000, Irak 67.000.000 beczek.

Obowiązkowa służba pracy w Japonji.

(—) **Tokio**, 3 lutego. Nowy program zreorganizowanego i ujednostajnionego wielko-japońskiego ruchu młodzieżowego przewiduje zjednoczenie, mające na celu popieranie polityki cesarskiej.

Obecnie czynione są energiczne przygotowania do wprzągnięcia japońskiej młodzieży do organizacji służby pracy, wzorowanej na pierwowzorze niemieckim, która już częściowo objęła młodzież japońską, a w najbliższym czasie zostanie rozszerzona na terenach sześciu największych miast Japonji.

Zamach na dyplomatę neutralnego państwa w Egipcie.

(=) **Bejrut**, 3 lutego. **W Kairze dokonany został zamach na dyplomatycznego przedstawiciela pewnego neutralnego państwa, który jednak nie udał się.**

Dyplomata ten przyjął do służby kucharza, który w pierwszym dniu po objęciu swych obowiązków **przygotował dla swego nowego pracodawcy zatrute mięso do kolacji.** W czasie spożywania wieczerzy dyplomata ów zwrócił uwagę na szczególny smak potrawy i równocześnie poczuł dziwne pieczenie w gardle.

Przy 40-stopniowej gorączce do łoża chorego przywołano pewnego neutralnego lekarza, który u pacjenta stwierdził **objawy ciężkiego zatrucia.** Na prośbę, aby resztki pokarmu poddać badaniu laboratoryjnemu, ów neutralny lekarz oświadczył, iż nie ma ona widoków powodzenia, bowiem wszystkie laboratorja analityczne w Kairo znajdują się w rękach angielskich, wobec czego, jak to miało już miejsce w innych wypadkach, dochodzenia nie mogą być uwieńczone najmniejszem nawet powodzeniem.

Tenże dyplomata, który tylko dzięki przytomności umysłu wyszedł cało z zamachu trucicielskiego, przeżył kilka dni później inny incydent w swym ogrodzie, do którego wtargnął uzbrojony żołnierz hinduski. Żołnierza tego udało się dyplomacie przy pomocy kilku przyjaciół Egipcjan ubezwładnić i rozbroić.

Kiedy ów dyplomata zwrócił się do angielskich władz policyjnych o osobistą ochronę, jaka zazwyczaj udzielana jest poselstwom państw zagranicznych w Kairze, spotkał się z odmowną odpowiedzią. Dyplomata neutralnego państwa doniósł o obydwu wypadkach swej władzy przełożonej.

Warunki zawieszenia broni między Syjamem i Indochinami francuskimi

Rokowania pokojowe odbędą się w Tokio.

(—) **Tokio**, 3 lutego. **Po zakończeniu i podpisaniu układu w sprawie zawieszenia broni między Syjamem i Indochinami Francuskiemi ogłosiła w sobotę rano japońska delegacja, przeprowadzająca pośrednictwo między obu stronami, oświadczenie omawiające treść wspomnianego układu.**

Układ ten zawiera 10 artykułów, w których m. in. mowa o wycofaniu przez obydwie strony swych wojsk, zorganizowaniu administracji policyjnej w strefie zdemilitaryzowanej, oraz ustanowieniu lądowej linji demarkacyjnej, oraz linji demarkacyjnej wodnej i powietrznej. W jednym z artykułów jest mowa o wzajemnej wymianie jeńców wojennych.

Członkowie delegacji Syjamu i francuskich Indochin na konferencję pokojową udadzą się w najbliższych dniach do Tokio samolotami, oddanemi im do dyspozycji przez rząd japoński. Przypuszczalnie odbywać się będą rokowania pokojowe w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych Japonji.

Atak niemieckiego lotnictwa na północno-afrykańskie tereny przybrzeżne

Rzym, 3 lutego. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na froncie greckim, w wyniku akcji oddziałów wywiadowczych wzięto do niewoli jeńców oraz zdobyto sprzęt wojenny, pozostawiony przez nieprzjacielskie oddziały, pokonane w walce, jaka rozegrała się przed kilku dniami. Jak ustalono, nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty. Na jednym tylko odcinku doliny Tomarica znaleziono 200 zabitych, z czego 3 oficerów.

Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały dzielnicę szpitalną Valony, wyrządzając szkody i czyniąc ofiary wśród ludzi. Zanotowano 10 osób zabitych oraz kilku rannych.

W Cyrenajce nie wydarzyło się nic godnego uwagi. Oddziały włoskiego lotnictwa obrzuciły bombami lokalne oddziałki zmotoryzowane. Włoscy lotnicy myśliwscy zestrzelili dwa samoloty typu Hurricane. Podjęte przez nieprzyjaciela naloty na włoskie lotniska wyrządziły szkody, jednakże nie pociągnęły za sobą ofiar w zabitych i rannych.

W Afryce wschodniej rozgrywały się w dniu wczorajszym zacięte walki na równinie zachodniej Erytrei, mianowicie między miejscowościami Agordat i Barentu. Lotnictwo brało nieprzerwanie udział w tych walkach, obrzucając bombami oraz ostrzeliwując z karabinów maszynowych pozycje nieprzyjacielskie, marszowe kolumny wojsk, oraz niszcząc wiele nieprzyjacielskich samochodów. Włoskie samoloty myśliwskie zestrzeliły jeden aparat typu Hurricane.

Eskadry niemieckiego korpusu lotniczego zaatakowały z widocznemi skutecznemi wynikami urządzenia portowe w Sollum i Bardia. W porcie Bardia zatopiono parowiec poj. 10.000 br. t. rej. W godzinach popołudniowych dnia 31 stycznia przeprowadziły eskadry niemieckiego korpusu lotniczego intensywne ataki na nieprzyjacelskie statki wzdłuż wybrzeża i na porty Marmariki. Zatopiono trzy parowce o średnim tonażu oraz poważnie uszkodzono trzy dalsze.

Jedna z łodzi podwodnych operujących pod komendą kapitana fregaty Primo Langobardo na wodach Oceanu Atlantyckiego zaatakowała angielski transport konwojowany składający się z czterech statków, przyczem trzy parowce łącznej pojemności ok. 15.000 br. t. rej. uległy storpedowaniu i zatopieniu.

*

Rzym, 4 lutego. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na froncie greckim działalność wywiadowcza i obustronna działalność artyleryjska. Włoskie lotnictwo bombardowało koncentracje wojsk.

W Afryce północnej włoskie siły lotnicze bombardowały skutecznie zmotoryzowane kolumny brytyjskie.

W Afryce wschodniej trwały zacięte walki na obszarze pod Aguała i Sarentu, także i we czwartek. Włoskie lotnictwo interwenjowało nadal z wspaniałym duchem bojowym.

Nieprzyjacielskie samoloty, które nadleciały od zachodu, przeleciały nad Sardynią i zrzuciły bezskutecznie bomby, jak również dwie torpedy na zaporę rzeki Tirso. Dalsze bomby spadły na szczere pole, nie powodując ani szkód ani ofiar. Jeden nieprzyjacielski samolot został trafiony przez artylerję przeciwlotniczą i spadł. Załoga została wzięta do niewoli. Jeden angielski jednopłatowiec typu Spitfire spadł w pobliżu Viareggio. Pilot został wzięty do niewoli.

Sytuacja w rejonie morza Śródziemnego.

Nowy Jork, 3 lutego. Jak donosi United Press, w stolicy Stanów Zjednoczonych londyńskie koła wojskowe zwracają uwagę, iż **obecna sytuacja na morzu Śródziemnem ukształtuje się dla Anglji o wiele trudniej, niż to było dotychczas.** Koła te podkreślają, że wobec ataków niemieckich samolotów nurkowych komunikacja okrętowa na morzu Śródziemnem jest niezwykle utrudniona. Równocześnie zwraca się uwagę na fakt, że niemieckie ataki powietrzne na Afrykę północną mogą spowodować poważne trudności operacyjne dla angielskiej armji Nilu.

Pomoc angielska dla Grecji.

(—) **Sztokholm**, 3 lutego. Lord strażnik pieczęci oświadczył Izbie Gmin, że Anglja na fundusz pomocy Grecji subskrybowała 46.000 funtów szterlingów, co stanowi około 1,000.000 zł.

Dla porównania warto zaznaczyć, że w Niemczech w czasie jednej niedzieli zbiórkowej, mianowicie ostatniej, uzyskano 3-krotną sumę na cele pomocy zimowej.

Zdefraudowane tysiące.

— Panie Warden, mam dla pana zaledwie jedną minutę wolnego czasu.

Archie Warden lekceważąco machnął ręką. Podszedł do olbrzymiego biurka, za którem ledwie rysowała się drobna postać Soohana, wszechpotężnego dyrektora „Banku Wschodniego“, usiadł spokojnie i, przyglądając się swym paznokciom, rzekł, jakby od niechcenia:

— Od trzech dni zastępuję naszego kasjera, który jest chory, jak to zapewne wiadomo panu dyrektorowi.

— Co to ma do rzeczy? — zapiszczał Soohan.

— Owszem. O tyle, że mam dziś do wypłaty czek na 450.000 dolarów.

— Więc wypłaci je pan, u licha!

Warden bezradnie rozłożył ręce.

— Nie mogę! — rzekł.

Dyrektor spojrzał ostro na niego.

— Dlaczego? — rzucił, odkładając cygaro.

— Bo w kasie niema pieniędzy.

Soohan grzmotnął pięścią w lśniący marmur biurka.

— Co mi pan za głupstwa plecie! Dziś rano podpisałem czek na pół miljona do „American Trust Company“. Przyniesiono panu te pieniądze? Przyniesiono, czy nie przyniesiono?

— Trudno zaprzeczyć. Otrzymałem je przed dwiema godzinami, ale... niestety, panie dyrektorze... bardzo mi przykro... Otóż przed kwadransem zdefraudowałem je sam...

Soohan skoczył na nogi. Chciał coś powiedzieć, słowa uwięzły mu w gardle. Żuł je przez chwilę, wreszcie wydusił.

— Nie... coś podobnego...

— Wytłumaczę to panu — odezwał się Warden, nie zważając na oczy Soohana rozwarte w widocznem przerażeniu. — W „Banku Wschodnim“ pracuję bez przerwy od piętnastu lat. Codziennie od piętnastu lat zjawiam się tu o ósmej rano, wychodzę o pierwszej w południe, wracam o trzeciej, by pracować do ósmej wieczór. Ostatnia moja gaża nie przekracza kwoty trzystu dolarów miesięcznie. Mam żonę i czworo dzieci. Za mieszkanie płacę trzydzieści dolarów tygodniowo, a za funt mięsa żądają dziś 60 centów. Ponieważ moje starania o podwyżkę spełzły na niczem, postanowiłem pomóc sobie w inny sposób. Obliczyłem, że procent od zdefraudowanych pieniędzy wyniesie 18.000 dolarów rocznie. Jest to kwota, za którą mogę żyć spokojnie razem z rodziną i jeszcze coś odłożyć na stare lata..., bo wie pan dyrektor, mam zamiar z zdefraudowanych pieniędzy korzystać tylko przez okres 10 lat. Później pieniądze zwrócę. To właśnie chciałem powiedzieć panu dyrektorowi. Proszę nie krępować się: zaczekam, aż pan zawezwie policję.

Soohan stał ciągle w tem samem miejscu. Gdy Warden skończył mówić — nie odezwał się ani słowa. Długo trwało, nim wreszcie rzekł:

— To jest szaleństwo. Pan chyba nie zastanowił się nad skutkami. Radzę panu wycofać się z tej gry, póki jeszcze jest czas. Nie chcę pana niszczyć. Daję panu 5 minut czasu do namysłu.

Warden potrząsnął głową.

— Na nic — rzekł. — Nie jestem dziecko. Wiem, co mnie czeka. Cztery do pięciu lat więzienia. Opłaci się.

Odczekał chwilę, później ciągnął dalej.

— Istnieje tylko jedna możliwość, aby bank otrzymał pieniądze, aby czek został wypłacony, aby uniknąć skandalu i nie zawieszać wypłat, mianowicie: „Bank Wschodni“ zaangażuje mnie kontraktem na okres dziesięciu lat za pensję 1.500 dolarów miesięcznie. Mogę zająć miejsce obecnego kasjera, który jest stary i już najwyższy czas, aby odpoczął.

— To jest szantaż! — wrzasnął rozwścieczony Soohan.

— Możliwe! — odparł spokojnie Warden.

Dyrektor jął nerwowo przemierzać gabinet, rzucając wściekłe spojrzenia w stronę nieustannie uśmiechającego się Wardena. Nagle przystanął.

— Pomylił się pan Warden. Bank wytrzyma, a ja pana raz na zawsze oduczę podobnych sztuczek.

Chwycił za słuchawkę telefonu. Gdyby spojrzał na Wardena, widziałby, jak on blednie. Nie spojrzał jednak, bo w tej chwili zadźwięczał dzwonek drugiego aparatu. Soohan rzucił słuchawkę i podjął drugą. Słuchał przez chwilę, później krzyknął:

— Zaczekać! — położył słuchawkę i wymielił między zębami:

— Ma pan szczęście. Na dole niepokój. Kiedy pan może dostarczyć pieniądze?

— W pięć minut po podpisaniu kontraktu.

— Dobrze! Przyjmuję pańskie warunki. Niech to wszyscy djabli! — zaklął.

— Cieszy mię — rzekł Warden. Później dodał sentencjonalnie:

— Wiedziałem, że dojdę do porozumienia z panem dyrektorem.

Soohan nacisnął jeden z guziczków lśniących srebrem na czarnej tablicy, przymocowanej do biurka. Prawie równocześnie stanął w nich wysoki, niemożliwie łysy Bycock, sekretarz banku.

— Bycock, przygotuje pan kontrakt przyjęcia pana Wardena w charakterze... hm... kasjera — Soohan niemile łypnął okiem w stronę Wardena, który skłonił się w milczeniu ... pensją 1.500 dolarów miesięcznie. Ah... Kontrakt ważny na okres 10 lat. Szybko!

Piętnaście minut później Warden trzymał w ręku duży arkusz papieru, na którym czerwienił się nerwowy podpis Soohana.

— Zagrał pan sprytnie, trudno — mówił dyrektor. — Niech pan wraca do kasy i przedewszystkiem wniesie zdefr... hm... pożyczoną gotówkę...

— To zbyteczne, panie dyrektorze — odparł Warden — pieniądze znajdują się nietknięte w kasie. Jakżebym śmiał?

Czy należy dziwić się, że Soohan zemdlał?

Ludwik Kofin.

Wielkie dzieło Sven Hedin'a.

Pierwsza mapa atlasu środkowej Azji oddana do użytku publicznego.

(=) **Berlin**, 3 lutego. **Mimo toczącej się wojny, przystąpiono w Niemczech do opracowania wielkiego dzieła naukowego o doniosłem znaczeniu międzynarodowem i w chwili obecnej oddano już do użytku publicznego pierwszą część tej pomnikowej pracy.**

Jest to pierwszy wielki atlas Azji środkowej, oparty na wynikach epokowych badań **wielkiego podróżnika szwedzkiego Sven Hedina.**

Obszary środkowo-azjatyckie, które dotychczas figurowały w atlasach po największej części jako białe pola i pod względem kartograficznym wogóle nie były zbadane, przedstawione są w nowym atlasie na 54 wielkich tablicach według podziałki 1:1.000.000 z wszelkiemi szczegółami, opartemi na rezultatach wszystkich dotychczas prac badawczych, w sposób godny dzieła o tak wielkiej doniosłości naukowej.

Ukończona obecnie pierwsza mapa tego epokowego dzieła naukowego, obejmująca głównie obszary tundr azjatyckich została w ubiegły piątek oddana do użytku publicznego w ramach uroczystej akademji w siedzibie niemieckiego towarzystwa badawczego w Berlinie.

Przewodniczący towarzystwa prof. Mentzel zagaił akademję, podkreślając doniosłość tego dzieła kartograficznego, którego 54 mapy po drobiazgowem i niezmiernie starannem opracowaniu ukażą się w ciągu najbliższych 6 lat. Dzieło to, którego rozpoczęcie i kontynuowanie należy zawdzięczać pomocy państwowej, stanowi jedyny w swoim rodzaju pomnik kartografji, jaki dotychczas ujrzał światło dzienne.

Opiera się ono głównie na **rezultatach licznych podróży badawczych, dokonanych przez Sven Hedina w latach 1895 do 1933** na tych terenach, z których wielki badacz szwedzki przywiózł do kraju niezliczoną ilość szkiców kartograficznych. Ponadto do opracowania licznych jego szczegółów przyczyniły się **wyniki badań tych terenów, przeprowadzone przez wielu innych badaczy**, w tem licznych uczonych niemieckich.

W pierwszej linji jednak to wielkie naukowe dzieło stanowi wynik harmonijnej współpracy badacza i odkrywcy Sven Hedina oraz nowoczesnej kartografji niemieckiej. Prof. Mentzel podkreślił, że tego rodzaju olbrzymia praca naukowa w tak idealnej współpracy między badawcą i kartografją była możliwa tylko w Niemczech i zaznaczył, że Niemcy mogą być dumne z tego, że to one rozpoczęły i kontynuują to dzieło naukowe o międzynarodowem znaczeniu właśnie w okresie ciężkiego zmagania się narodu niemieckiego o swą przyszłość.

W dalszym ciągu swego przemówienia profesor Mentzel stwierdził, że dojście do skutku tego wielkiego dzieła należy zawdzięczać szczególnie poparciu ministrów Rzeszy Funka i Rusta, a zrealizowanie jego jest zasługą niemieckiego Towarzystwa Badawczego.

Zkolei dr Ziedler, radca niemieckiego ministerstwa uświadomienia ludowego i propagandy, zobrazował doniosłść ukazania się tego epokowego dzieła kartograficznego, które stanowi ukoronowanie naukowej pracy stanowiącej trud całego życia Sven Hedina. Obecnie wydawany atlas środkowej Azji stanowi sumę wszystkich dotychczasowych badań nad temi obszarami. W ten sposób poraz pierwszy zostanie uzupełniona luka, dająca się dotychczas wciąż jeszcze odczuwać we wszystkich wielkich naukowych atlasach i mapach świata.

Wysoki szacunek, jakim Sven Hedin cieszył się dotychczas zawsze w kołach niemieckiej kartografji i niemieckiej kartograficznej techniki drukarskiej, znalazł zupełne potwierdzenie dzięki temu epokowemu dziełu.

Wkońcu swoich wywodów radca ministerjalny dr Ziedler określił atlas Azji środkowej jako dokument kulturalnej współpracy niemiecko-szwedzkiej, stanowiącej najpiękniejszy i najcenniejszy rezultat łączności istniejącej pomiędzy szwedzkim duchem badawczym, a niemiecką techniką naukową.

Silny wzrost produkcji przemysłu mandżurskiego.

(=) **Tokio**, 3 lutego. **Minister wojny, Tojo, na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu zaprzeczył zarzutom, stawianym Mandżukuo, jakoby ten kraj okazał się kopciuszkiem Japonji, przedstawiając równocześnie szereg cyfr, dowodzących o silnym wzroście produkcji rudy żelaznej, węgla i stali, jakie ten kraj wykazał w ciągu ostatniego 3-lecia.**

W porównaniu z rokiem 1937 wzrosła produkcja żelaza mandżurskiego o 46 proc., zaś dostawy rud żelaza do Japonji w tym samym czasie wzrosły o 78 proc. Równocześnie Tojo zwrócił uwagę na wielkie znaczenie tych cyfr w obliczu amerykańskiego embargo na żelazo surowe w odniesieniu do Japonji.

Nadto zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich trzech lat wzrosła w Mandżukuo produkcja energji elektrycznej o 80 proc., zaś wytwórczość nawozów sztucznych, aluminjum, ołowiu, cynku i olejów syntetycznych rozwinęła się w tym czasie w sposób bardzo poważny.

Spotęgowanie życia gospodarczego w Japonji.

(=) **Tokio**, 3 lutego. Uchwała rządu japońskiego w sprawie wprowadzenia wewnętrzno-politycznego pokoju wywarła dodatnie skutki również w życiu gospodarczem. Po raz pierwszy od szeregu tygodni wszystkie kursy na giełdzie doznały zwyżki.

Planowane ustawy w sprawie reorganizacji życia gospodarczego zostały chwilowo wycofane. Nie oznacza to jednak bynajmniej, by rząd japoński zupełnie z nich miał zrezygnować. Świadczy o tem niedwuznacznie dokonane już rozszerzenie zakresu ustawy o mobilizacji narodowej.

W myśl nowych postanowień tej ustawy rząd może dokonywać zakładania nowych przedsiębiorstw, łączenia przedsiębiorstw już istniejących itd., o ile to okaże się konieczne dla spotęgowania wytwórczości krajowej.

W Szanghaju zamarzło na śmierć 300 włóczęgów.

(=) **Szanghaj**, 3 lutego. W sobotę wczesnym rankiem znaleziono na ulicach Szanghaju ponad 300 zwłok włóczęgów i dzieci ulicy.

Włóczędzy ci zamarzli na śmierć wskutek nagłego spadku temperatury.

Ścisła współpraca mocarstw Paktu Trzech.

Tokio, 3 lutego. „Udaję się do Berlina, aby przyczynić się ze swej strony do rozwinięcia wszystkich sił paktu Trzech Mocarstw“ — oświadczył nowy ambasador japoński w Berlinie Oshima wobec przedstawicieli prasy japońskiej.

Współpraca Japonji, Niemiec i Włoch jest najważniejszem zadaniem, jakie również naród japoński musi stale mieć na uwadze. „Pierwszorzędne znaczenie — mówił dalej ambasador Oshima — posiada fakt odniesienia przez Niemcy w tej wojnie zwycięstwa, jednak wobec ścisłej współpracy mocarstw Paktu Trzech zwycięstwo to nie może ulegać wątpliwości“.

Konflikt rosyjsko-japoński oraz japońsko-chiński udało się zwycięsko zakończyć, ponieważ decydowały one o losach Japonji. Wobec tego niezwykłą wagę posiada wykazanie przez Japonję najdalej idącego zdecydowania, gdyż w ten sposób uda się [illegible]

Sytuacja gospodarcza Kanady.

Kraków, 3 lutego.

Kanada pod względem bogactw naturalnych — jeżeli przeliczy się stosunek jej dóbr naturalnych na głowę ludności — jest **najbogatszym krajem na świecie.** Już dzisiaj posiada ona najsilniejszy wywóz pszenicy, papieru, niklu i azbestu. Te dwa ostatnie surowce posiada ona w szczególnej obfitości. Kanada posiada olbrzymie przestrzenie leśne, a przedewszystkiem **wielkie tereny rybackie.** Jej produkcja złota stale wzrasta, podobnie, jak i produkcja węgla. Do rozwoju sytuacji gospodarczej kraju przyczyniło się w decydującym stopniu przeprowadzenie wielkich transkontynentalnych linij kolejowych. W ostatnim czasie przystąpiono do budowy nowego systemu sieci kolejowej w północno-zachodnich prowincjach. Sieć ta jednak musi być doprowadzona do stanu pełnej używalności, zanim stanie się ona czynnikiem pełnowartościowym dla eksploatacji wielkich źródeł surowcowych.

Powierzchnia Kanady wynosi 3.594.863 km. kw., jest więc **nieco większa od powierzchni Stanów Zjednoczonych.** Natomiast kraj ten liczy zaledwo 10.376.786 mieszkańców, z czego tylko 2.747.419 obywateli jest pochodzenia angielskiego, 2.937.990 mieszkańców Kanady jest narodowości francuskiej. Jak więc widać prawie połowa ludności, zamieszkującej Kanadę składa się z obywateli narodowości nieangielskiej. Ilość Niemców wynosi około 600.000. **Ludność całej Kanady nie dosięga nawet ilości mieszkańców miasta Nowego Jorku,** liczącego 12,588.066 ludności.



Rys. P. W. P.

Dla Anglji Kanada posiada znaczenie nie tylko jako najbliższe terytorjum, do którego może ona przewieźć swoje ewakuowane dzieci, ale w pierwszej linji stanowi ona **ważne centrum zaopatrzenia słabnącego angielskiego przemysłu zbrojeniowego.** Czy jednak będzie ona w stanie, wobec stojącej dopiero u progu rozbudowy swego przemysłu, sprostać wzrastającemu zapotrzebowaniu swego kraju macierzystego na materjały wojenne, okaże przyszłość.

Silnie zazębione stosunki handlowe Kanady ze Stanami Zjednoczonemi — Kanada posiada **większą wymianę towarową z USA**, niż ze swym krajem macierzystym — świadczą o naturalnem ciążeniu tego kraju do swego sąsiada. W razie gdyby Anglja nie zdołała wyjść zwycięsko z obecnej wojny, nie trudno jest przewidzieć, że nadejdzie czas, kiedy zjednoczenie Kanady ze Stanami Zjednoczonemi w formie odpowiadającej amerykańskim pojęciom o ustroju półkuli zachodniej, stanie się faktem dokonanym.

Czteroletni plan podniesienia gospodarki rolnej w Bułgarji.

(=) **Sofja**, 3 lutego. **Minister rolnictwa Bagrianoff wygłosił w piątek popołudniu przemówienie w Izbie na temat budżetu swojego resortu. Mowa ta wywarła na licznie zebranych posłach bardzo silne wrażenie.**

Szczególną uwagę zwróciło żądanie ministra **w kierunku ustanowienia kierownictwa państwowego nad rolnictwem według wzoru niemieckiego,** będące myślą przewodnią jego przemówienia, oraz plan 4-letni ministra, mający na celu **podniesienie stanu rolniczego kraju i dobrobytu chłopa.**

Minister podkreślił, że żaden minister bułgarski nie przemawiał jeszcze w tak historycznym momencie, jak obecnie. Świat znajduje się na drodze społecznego postępu, a wszystkie siły narodowe powinny być skierowane do tego celu. Na podstawie poszczególnych pozycyj swojego budżetu minister przedstawiał szczegółowo motywy swojego planu 4-letniego, stwierdzając, że ustawy niezbędne dla jego przeprowadzenia zostały już wniesione do Sobranja, oraz zostały zatwierdzone przez radę ministrów.

Plan 4-letni przewiduje **wykorzystanie ogółem 7 do 8 miljonów hektarów ziemi.** Dalszy plan, zdaniem ministra, umożliwi wykorzystanie jeszcze **dalszych 12 miljonów hektarów.** Dzięki temu cały obszar ziemi wykorzystanej pod uprawę rolną **zostanie zwiększony o 21 miljonów hektarów.**

Dla zrealizowania tego planu konieczznych będzie, według opinji ministra, **22 do 25 miljardów lewów.** Pierwszy etap tego planu, zakrojonego na wielką skalę, ma być rozpoczęty jeszcze w roku 1941.

Minister Bagrianoff podkreślił, że swój plan 4-letni, oraz odnoszące się do niego ustawy, opracował dzięki bogatym doświadczeniom, zebranym przy podjętych przez niego badaniach nad organizacją wyżywienia Rzeszy, z okazji swej podróży po Niemczech.

Przy tej sposobności minister nakreślił w grubszych zarysach politykę i strukturę organizacji wyżywienia Rzeszy, oraz dotychczasowe wyniki pracy niemieckiego ministra rolnictwa Darre. Przy tej okazji minister wyraził podziękowanie w imieniu Izby oraz całego narodu bułgarskiego dla niemieckiego ministra rolnictwa Darré oraz włoskiego ministra rolnictwa prof. Tassinari.

Bułgarja rozbudowuje porty.

Sofia, 3 lutego. Główna dyrekcja długów państwowych otrzymała od rządu zezwolenie na zaciągnięcie w banku narodowym 5.5-procentowej pożyczki w kwocie 100 miljonów lewa, dla dyrekcji komunikacji okrętowej i żeglugi rzecznej. Kwota ta ma być zużyta na rozbudowę portów rzecznych.

Kapitał angielski wycofuje się z Jugosławji.

(=) **Belgrad**, 3 lutego. Kapitał angielski coraz silniej wycofuje się z Jugosławji. Przejście Pierwszego Jugosłowianskiego Towarzystwa Budowy Wagonów, Maszyn i Mostów (Brod) z posiadania angielskiego na własność kapitału jugosłowiańskiego stanowi jeden z przykładów tej ewolucji.

Podobne wypadki można zanotować również w bankowości jak tego dowodzi m. in. zmiana nazwy „Anglo-praskiego Banku Kredytowego“ w Belgradzie na „Praski Bank Kredytowy“. Zmiany te nie dotknęły jednak dotychczas stosunków własności w górnictwie, w którem Anglja zainwestowała około pół miljarda dynarów.

Znamiennem w ciągu ostatnich miesięcy jest spadek wydobycia ołowiu i cynku, wynoszącego w październiku 1940 r. 63.000 ton w porównaniu z 72.000 ton w odnośnym miesiącu ubiegłego roku.

Przywóz tłuszczów do Szwecji pod kontrolą państwową.

(=) **Sztokholm** 3 lutego. W celu zewidencjowania przywożonych na teren Szwecji zapasów tłuszczów pochodzenia zwierzęcego i roślinnego ustanowiona została kontrola z ramienia państwa.

Z początkiem bież. roku wprowadzono w Szwecji racjonowania tłuszczów, ustalając rację na 250 gr na osobę.

Nowe gałęzie przemysłowe w Szwecji.

(—) **Sztokholm**, 3 lutego. Szwecja zamierza zorganizować szereg nowych gałęzi przemysłowych. Chodzi przytem głównie o dziedziny przemysłów produkujących metale o znaczeniu wojennem, a więc przedewszystkiem aluminjum, cynk, nikiel i magnezjum. Równocześnie ma być podjęta produkcja sztucznego jedwabiu.

Włochy wzmacniają gospodarkę wojenną.

Rzym, 3 lutego. **Ostatnio poczynił rząd włoski liczne posunięcia, celem wzmocnienia swojej gospodarki wojennej.**

Przedewszystkiem przystąpił on do nowego uregulowania rozdziału żywności, a obecnie rozszerzył te postanowienia również na rozdział i zużytkowanie wszelkich produktów przemysłowych. Już na jesieni 1940 roku stworzono generalną dyrekcję konsumpcji przemysłowej.

Poczyniono również posunięcia ekonomiczne, a **mianowicie podniesiono o 100% podatek od dywidendy i cofnięto granicę najwyższej dywidendy z 8 na 7%.** Chodzi rządowi włoskiemu o to, aby w czasie, kiedy wszyscy obywatele stawiają do dyspozycji państwa wszystkie swoje siły, nie dokonywano spekulacyj giełdowych na większą skalę.

Ożywienie stosunków handlowych argentyńsko-sowieckich.

(=) **Buenos Aires, 3 lutego.** Przewiduje się dojście do skutku poczynienie większych transakcyj handlowych między Argentyną i Związkiem Radzieckim. Sowiety mają szczególne zainteresowanie dla wełny, konserw mięsnych, zboża i kazeiny wartości kilka miljonów pezos. Transport tych towarów ma się odbywać na statkach sowieckich między Buenos Aires a Władywostokiem.

Widoki wymiany gospodarczej między Ameryką a nową Europą.

(=) Rzym, 3 lutego. Z ramienia włosko-amerykańskiego Instytutu Studjów, który przeprowadza obecnie prace na temat przyszłego ukształtowania wymiany gospodarczej pomiędzy Ameryką i nową Europą, wygłosił Villari odczyt, na którym byli obecni liczni dyplomaci amerykańscy, m. in. ambasador Chile, doradcza Izba Handlowa Stanów Zjednoczonych, posłowie Peru i Republiki Dominikańskiej, oraz przedstawiciel dyplomatyczny Kuby.

Villari podkreślił m. in., że nowa Europa nie zamierza w żadnej dziedzinie ograniczać wymiany handlowej z Ameryką. Ożywiona wymiana gospodarcza posiada szczególnie korzystne warunki pomiędzy Europą a Ameryką południową, ponieważ interesy obu tych wielkich obszarów gospodarczych wzajemnie się uzupełniają.

Polepszenie na rynku jedwabniczym.

Zurych, 3 lutego. **Rok bieżący zapowiada się w zakresie przemysłu jedwabniczego Szwajcarji zupełnie korzystnie, a to przedewszystkiem z tego powodu, że publiczność miejscowa wykazuje wielkie zapotrzebowanie dla tego rodzaju towarów, zwłaszcza dlatego, że wszelkie towary wełniane i bawełniane zostały objęte systemem kartkowym.**

Pozatem otrzymała Szwajcarja również wielkie zamówienia zagraniczne w pierwszym rzędzie z Niemiec. Z tych też powodów podjęto w wielu tkalniach jedwabiu pracę i luki spowodowane odpadnięciem rynku północno i południowo amerykańskich zostały mniejwięcej wypełnione.

W kilku wierszach.

„New York Times" oczekuje w najbliższych tygodniach lub miesiącach rozstrzygającego niemieckiego ataku na Anglję. Wszystkie dotychczasowe operacje, zdaniem tego pisma, miały tylko charakter eksperymentalny.

* * *

Generał Nollet, który swego czasu po wojnie światowej był przewodniczącym międzyaljanckiej kontroli rozbrojenia w Niemczech, zmarł.

* * *

„Daily Express" stwierdza, że w stosunku do okresu z przed pół roku Hitler zdołał zaopatrzyć się w większą liczbę samolotów lepszej konstrukcji, dokonał naprawy uszkodzonych statków wojennych, wybudował wiele ścigaczy i łodzi podwodnych, zaś wojska lądowe przeszkolił, zaprawiając je do możliwości inwazji.

* * *

Tegoroczny bilans handlowy Argentyny zamknięto, wskutek stałego kurczenia się wywozu, saldem biernym, wynoszącym 70,824.000 pezos, gdy tymczasem nadwyżka wywozowa przyniosła Argentynie dochodu w sumie ok. 235 miljonów pezos.

* * *

W ub. niedzielę zmarł arcybiskup Paderbornu dr Kacper Klein w 67 roku życia po dłuższej ciężkiej chorobie.

* * *

Jak donoszą, plac przed pałacem burbońskim w Paryżu, który dotychczas był siedzibą Izby Deputowanych, został przemianowany rozporządzeniem prefekta departamentu Sekwany na plac Filipa Petain.

* * *

Ostatnio objął urzędowanie nowy gubernator jugosłowiańskiego banku narodowego dr Milan Radosawliewicz. Nowy gubernator banku piastował ten urząd od roku 1935—1939. Poprzedni gubernator Banku dr Milojko Wilimanowicz został przeniesiony w stan spoczynku.

Grypa szaleje w Budapeszcie

Budapeszt, 3 lutego. **Epidemja grypy przyjęła ostatnio w stolicy węgierskiej zastraszające rozmiary. Jak wypływa z danych statystycznych zapadło 300.000 osób na ciężką grypę i wszystkie szpitale są przepełnione.**

Spodziewając się dalszego natężenia tej choroby, przygotowane już nowe placówki sanitarne, któreby mogły przyjąć dalszych chorych.

Nieudany występ bandytów w Marsylji.

Genewa, 3 lutego. **Ostatnio wydarzył się w Marsylji niezwykły wypadek bandyckiego napadu, którego ofiarą miały paść wielkie składy żywnościowe, należące do państwa.**

Przywódca szajki bandytów, niejaki Gaston Roussel, zamieszkały w jednym z wytwornych hoteli w Marsylji, z pochodzenia Korsykanin, zawarł z pewnym kupcem umowę co do **dostawy 100 ton palonej i surowej kawy.** Roussel przyrzekł swojemu kontrahentowi dostarczyć towaru w przeciągu 8 dni, a dostawa miała kosztować 2,700.000 franków, przyczem Roussel pobrał większy zadatek.

Następnie zorganizował przywódca bandy swoich towarzyszy i uzbrojony w rewolwery starał się włamać w nocy do pewnego garażu, w którym znajdowały się składy żądanego towaru. **Bandytom udało się naładować jedno auto ciężarowe z 30 tonami kawy, gdy policja zjawiła się na miejscu kradzieży. Między bandytami a policją doszło do gwałtownej strzelaniny,** wkońcu udało się policji zranić szefa bandy i rozproszyć jego towarzyszy, którzy wkrótce potem zostali aresztowani.

Wojna nad brzegami Mekongu.

(pwp) **Wojna z Anglją, absorbująca umysły Europejczyków, przysłoniła swym ogromem działań małoznaczący zbrojny konflikt między Syjamem a Indochinami, który w obecnej chwili z powodu zawieszenia broni przeszedł w stadjum obrad dyplomatycznych.**

W walkach na pograniczu obu tych państw rozpoczętych już w listopadzie ub. roku brało do tej chwili udział przeważnie lotnictwo, a intensywniejsze działania wojenne zostały rozpoczęte dopiero z Nowym rokiem. Nad rzeką Mekong odbywały się wzajemne pojedynki artyleryjskie na równinnych terenach prowincji Kambodża, gdzie nacisk wojsk syjamskich był największy, Francuzi użyli czołgów i lotnictwa na wielką skalę. Dzięki pośrednictwu Japonji nastąpiło na pograniczu chwilowe uspokojenie, umożliwiające rozwiązanie konfliktu na drodze pokojowej.

Indochiny, kraj leżący na półwyspie lądu azjatyckiego, położony między zatoką Bengalską a morzem Południowo-Chińskiem o powierzchni 2 miljonów km. kw. i **około 40 miljonów mieszkańców**, zamieszkały przez ludy Thai, Birmanów i Malajów, politycznie dzieli się na: posiadłości brytyjskie, państwa malajskie, francuskie Indochiny i niezawisłe królestwo Syjamu.

Konflikt obecny dotyczy Syjamu i Indochin francuskich, przeto dla lepszego zorjentowania się podajemy czytelnikom bliższe dane o tych dwu poważnionych państwach.

Indochiny francuskie, podzielone na państwa Tonkin, Annam, Kambodża, Kochinchina, Laos, Kwang-Czuowan, rozsiadły się na obszarze 731.896 km. kw. przy 22 miljonach ludności. Kraj bogaty z dobrze rozwiniętą gospodarką plantacyjną, produkuje wielkie ilości ryżu (58 miljonów ct.), herbaty, tytoniu, pieprzu, które to płody są najważniejszym przedmiotem wywozu.

Głównem miastem Indochin jest Hanoi, liczącem 120.000 mieszkańców, a największym portem — Saigon (123.000 mieszkańców).

Indochiny od niezawisłego królestwa Syjamu, oddzielone są po większej części naturalną granicą, którą tworzy **największa rzeka Indochin Mekong, długości 4.500 km**, wypływająca z gór Tangla w Tybecie i uchodząca deltą do morza Południowo-Chińskiego.

Syjam (Muang-Thai) obejmuje obszar 518.159 km. kw. powierzchni przy 13 miljonach mieszkańców (24 na 1 km. kw.). Mieszana ludność tego kraju składa się z Syjamczyków, Chińczyków i Malajów. Rdzenni mieszkańcy Syjamu wywodzą swe początki od Szajów i Tajów i przybyli na półwysep indochiński z głębi Azji. Pod wpływem asymilacji z Malajami przybrali właściwości ich rasy, a przedewszystkiem oliwkowy kolor skóry. **Religją wyznawaną przez mieszkańców Syjamu jest po większej części buddaizm.** Kraj przeważnie nizinny, nawadniają dwie potężne arterje wodne, rzeki Mekong i Menan. Podstawą gospodarki stanowi uprawa ryżu, którego królestwo syjamskie eksportuje na sumę 180 miljonów złotych. Pozatem ważną pozycję w wywozie posiadają cyna, pieprz i drzewo.

Stolicą Muang-Thai jest Bangkok, zamieszkały przez 495.000 mieszkańców, który zarazem jest najważniejszym ośrodkiem handlowym kraju. **Państwo Syjamu powstało w XIII wieku**, rozwijając się pomyślnie dopiero na przełomie XIX i XX wieku z powodu ekspansji narodów europejskich na wschód utraciło większe terytorja na rzecz Francji i Anglji. W r. 1917 Syjam wypowiedział się po stronie Ententy, w r. 1925 przeżywał Syjam zaburzenia wewnętrzne, zakończone abdykacją króla Prajadhipaka na rzecz Ahanda-Mahidala.

Chwilowe zaprzestanie walk na pograniczu obu tych państw i podjęcie obrad pozwoli przypuszczać, że konflikt między temi państwami zostanie załatwiony na drodze pokojowej...

Rozbudowa dróg w Hiszpanji.

Madryt, 3 lutego. **Dziennik „Arriba" donosi, że wkrótce rząd hiszpański przystąpi do energicznej rozbudowy sieci dróg hiszpańskich. Ministerstwo robót publicznych przewiduje rozbudowę istniejących już dróg oraz budowę nowych za kwotę 2.130 miljonów pesetów.**

Ministerstwo liczy się z tem, że w przeciągu 5—6 lat zdoła usunąć na drogach hiszpańskich wszystkie trudne dla komunikacji wzniesienia i niebezpieczne zakręty, które utrudniają rozwinięcie odpowiedniej szybkości. **Wszystkie drogi hiszpańskie zostaną w przyszłości podzielone na 3 klasy, a mianowicie drogi narodowe będą posiadały conajmniej 10 m szerokości, drogi powiatowe z minimalną szerokością 9 m i drogi lokalne z szerokością 6 m, natomiast wielkie drogi samochodowe czyli autostrady posiadać będą przeciętnie 18 m szerokości.** Chodzi władzom hiszpańskim o to, aby na wszystkich tych drogach można było rozwijać w samochodzie przeciętną szybkość 70 km na godzinę. W związku z temi budowami dróg przeprowadzą władze hiszpańskie zrównanie wszystkich znaków komunikacyjnych i drogowych. Nowe budowy szos dotyczą przestrzeni 12.625 km.

Związek belgijskich towarzystw diamentowych.

Bruksela, 3 lutego. **Ostatnio powstała w Brukseli centrala dla wszystkich związków diamentowych w Belgji, przyczem posiadać ona będzie w Antwerpji swój urząd kontrolny.**

Nowa ta centrala regulować będzie rozdział surowego materjału, oraz decydować o dopuszczeniu go do handlu diamentami. Nowa ta organizacja przyczyni się prawdopodobnie do utrzymania diamentowemu przemysłowi belgijskiemu jego dawnej roli.

Ilu Szwedów jest w Finlandji?

Helsinki, 3 lutego. Jak wynika z wyborów do szwedzkiego Folketingu, który stanowi reprezentację pewnej grupy narodowościowej, nie posiada zaś charakteru ciała prawodawczego, ilość Szwedów, zamieszkałych we Finlandji jest dosyć znaczna. Ogółem oddano podczas głosowania 156.000 głosów, które przypadają, jeżeli chodzi o ilość reprezentantów ludności szwedzkiej, następująco: na Helsinki 12 deputowanych (głosujących 33.000), na prowincję wschodnią Nylad 10 deputowanych (24.000 głosujących), na południową prowincję Oesterboten 11 deputowanych (28.000 głosujących) itd. Folketing zostaje powołany od wypadku do wypadku, a mianowicie wtedy, gdy zachodzi jakieś ważne zagadnienie dla tej mniejszości. Tym razem chodziło o osiedlenie Finów, wysiedleńców z ziem, ustąpionych związkowi sowietów. Szwedzi żądają, aby ci wysiedleńcy nie zostali osiedleni w okręgach zamieszkałych przez Szwedów, tylko na północy Finlandji.

Jezioro Zuidersee będzie wysuszone.

Amsterdam, 3 lutego. Oddawna już zajmował się rząd holenderski osuszeniem wielkiego jeziora Zuidersee, wyrywając mu rok po roku większą ilość ziemi i zakładając na niej gospodarstwa rolne. **Obecnie przystąpiono energicznie do dalszego osuszania tego jeziora, budując zaporę o długości 54 m. w północno-wschodniej części jeziora.** Zajęci tam inżynierzy przypuszczają, że do końca roku da się wypompować całą wodę, znajdującą się w tym odcinku jeziora. Przez wysuszenie to, zyskałyby prowincje Fryzlandja i Oberyssel 46.000 ha.

Potem mogłoby być za późno...

Królowa Luiza spacerując pewnego razu po berlińskim ogrodzie zoologicznym natknęła się na starego pożałowania godnego żebraka, który prosił ją o jałmużnę. Ponieważ jednak ani królowa, ani jej dama dworu nie posiadały przy sobie żadnych pieniędzy, królowa zdjęła szybko pierścień z palca i dała go biedakowi. W czasie dalszego spaceru dama dworu nie mogła powstrzymać się od zrobienia uwagi królowej, mówiąc:

— Wszak mogliśmy polecić biedakowi, by przyszedł do zamku, a tam już znalazłoby się coś dla niego.

— Potem mogłoby być za późno — odrzekła królowa — biedni nie mogą czekać.

JERZY RACKI.

Strzały w podziemiu

21)

— Tak, tak, myślałem już o tem. Badaliśmy wspólnie z inspektorem Kręcickim sprawę tych biletów wizytowych, ale niestety nie dało się nic stwierdzić. Wszyscy, którzy je otrzymali, oddali je podczas tej uroczystości posterunkowym. Z ogólnie wydanych wtedy sześciu biletów, pięć zostało w raporcie komendanta oddziału, brak jest jednego. Oczywiście dzisiaj jest wykluczonem stwierdzić, kto tego biletu nie oddał, względnie kto go ukradł. W każdym razie radca magistratu Bolec zeznał, że oddał go wraz z dyrektorem Ostermanem, od radcy województwa i wiceprezydenta odbierał bilety sam komendant, a emeryt Bożarski i przedstawiciel konsulatu holenderskiego także oddali równocześnie swe bilety. Jeden potwierdził zeznania drugiego. Nie udało się zatem nic wyjaśnić.

— Mamy więc sześć teoretycznie podejrzanych osób. Idźmy dalej. Inspektor Kręcicki wieczorem był w klubie i wspominał o planowanej na noc akcji. Kto wtedy był przy tej rozmowie?

— I to ustaliliśmy. Był z poprzednio wymienionych przedstawiciel konsulatu holenderskiego, dyrektor Osterman i radca Bolec.

— A zatem już tylko trzy osoby. Pozostaje jeszcze jedna okoliczność, która mogłaby naprowadzić nas na ślad jeśli nie przywódcy bandy, to w każdym razie wybitnego jej członka. Myślę o tej wizycie u sekretarza „Nadziei". Zginęły wtedy klucze, które w dziwny sposób znaleziono w toalecie. A propos. Czy odebraliście klucze tam, wtedy w podziemiach?

— Nie. Herszt uciekł z kluczami. Przeszukaliśmy wszystkie warsztaty ślusarskie, ale nigdzie nie mogliśmy się dowiedzieć, czy ktoś dawał takie klucze do dorobienia. Widocznie banda miała swój zakonspirowany warsztat i odpowiednich specjalistów.

— Czy pan badał listę tych ludzi, którzy byli wtedy u sekretarza?

— Owszem. Badałem.

— Ja także. I wiem, doszedłem do ciekawego wniosku. We wszystkich wypadkach powtarza się nazwisko...

— Dyrektora Ostermana. Tak, wiem o tem, ale proszę pana to podejrzenie jest bezpodstawne. Przecież to taka znana osobistość. I muszę pana ostrzec przed wysuwaniem tego podejrzenia. Wszyscy wiedzą, że Osterman wyrzucił pana poprostu za drzwi. Jeśli pan wplata się w jaką historję z nim, to przegra pan. Ma pan za mało wpływów, a on postara się już o to, aby pana odpowiednio przedstawić tam, gdzie należy.

— Przyjmijmy jednak, że ja mam rację. Taki już dziwny zbieg okoliczności. Czy dlatego, że ja mam z nim na pieńku, to policja ma puszczać płazem zbrodnie?

— Naturalnie, że nie. Ale musimy być podwójnie ostrożni.

— A więc ja dalej prowadzę swoje śledztwo. Raz mi się udało pomóc policji, mam więc nadzieję, że drugi raz także mi się powiedzie. Dowidzenia.

— Dowidzenia. Spotkamy się wieczorem.

— Gdzie?

— Oczywiście u Rogatkowej. Przecież pan tam idzie...

XIII.

Aspirant miał rację. Rzecki wieczorem przyszedł do restauracji Rogatkowej. Od czasu pamiętnej ostatniej wizyty uspokoił się znacznie. Wszedłszy do zadymionej sali, poszukał wzrokiem Loli. Siedziała w kącie samotnie, paląc w zamyśleniu papierosa. Zobaczywszy Roberta, uśmiechnęła się wesoło.

— Jak się masz! — wołała — jakżeż się cieszę, że już jesteś zdrowy.

Robert usiadł przy stoliku i obydwoje zagłębili się w rozmowie. Tyle mieli sobie do powiedzenia! Rzecki wypytywał się o losy Loli, ale ona pod tym względem niewiele miała do powiedzenia. Ot, żyła z dnia na dzień, jak przedtem. Udało się jej przy pomocy aspiranta Kaczmarczyka dostać posadę w jednym z małych biur handlowych. Była z tego zadowolona i nieco spoważniała. Ale do Rogatkowej przychodziła w dalszym ciągu, aby zobaczyć się ze swymi znajomymi. Przedewszystkiem zaś chciała doczekać się chwili aresztowania Gwoździa.

On jednak nie przychodził. Policja już dawno zbadała spelunkę przy ulicy Wąskiej, ale tam nie natrafiono na żaden ślad, tajemniczy lokator, który wynajmował dwie małe izdebki w suterynach, zapłacił za trzy miesiące zgóry i po ostatniej awanturze więcej się już nie pokazał.

Byłaby Lola nie zauważyła wejścia nowego gościa, gdyby nie to, że w roztargnieniu strąciła swoją chustkę ze stołu. Przypomniało się jej, że był to przecież umówiony sygnał. Zmartwiała z przerażenia i mimowoli obrzuciła wzrokiem salę. W tej właśnie chwili wszedł do sali Gwóźdź.

— Cicho! — syknęła do Roberta — nie odwracaj się. Gwóźdź przyszedł.

— Trzeba zaalarmować Kaczmarka.

— Już to zrobiłam mimowoli. Żeby tylko nas nie zauważył.

Ale Gwóźdź nie spojrzał w ich stronę. Szybko przesmyknął się między stolikami i zniknął w gabinecie. Widocznie jednak dostrzegł Lolę między gośćmi, gdyż za chwilę przybiegł kelner i pochyliwszy się nad Lolą, szepnął jej do ucha.

— Panno Lolu. Pan radca prosi do gabinetu.

Lola kiwnęła głową na znak, że zrozumiała. W tej właśnie chwili weszło do restauracji kilku nowych gości. Rzecki poznał wśród nich wywiadowcę Dranga, który go śledził owego pamiętnego dnia. Widocznie policja sprawnie zorganizowała całą obławę.

— Nie chodź do niego — szepnął Rzecki. — Boję się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hiszpańska zima.

Madryt, 3 lutego.

(pwp) Opowiadania na temat słonecznej Hiszpanji, jakie powtarza się przy każdej sposobności po drugiej stronie Pirenejów, są prawdziwe tylko w połowie. Kto w porze styczniowej, jak obecnie, przybywa do Hiszpanji od północy, to przez wąwozy pirenejskie nadaremnie rozglądałby się za słoneczną, oblaną słońcem krajem, wysnutym w swojej fantazji na podstawie odwiecznych tradycyj, uwielbiającej Hiszpanję „jako kraj wiecznej wiosny“, pomarańcz i róż. **Aby o tej porze znaleźć kwitnące drzewa pomarańczowe, trzeba jechać aż w okolicę Walencji, lub zapuścić się do południowej Andaluzji,** a róże w okresie zimowym kwitną — zupełnie tak samo, jak u nas — jedynie w cieplarniach, albo w najbardziej na południe wysuniętych okolicach, specjalnie pielęgnowanych i chronionych od wiatru ogrodach. Tradycja każe również wyobrażać sobie każdą hiszpańską Carmen, jako dziewczę o włosach czarnych jak węgiel. **Także i ta tradycja staje się dzisiaj szacownym zabytkiem szczątkowym, a to od czasu wejścia w modę trwałych ondulacyj i tlenienia włosów.** Ale mniejsza o to. Obecnie interesuje nas jedynie zima, która, jak to musi przyznać bezstronnie każdy zdumiony cudzoziemiec — używa sobie niemal na całym terytorjum Hiszpanji z taką samą nieposkromioną i złośliwą swobodą, jak pod naszem północnem niebem. Zazdrościć przytem można Hiszpanom beztroskiego humoru, który pozwala im drżący mi od mrozu ustami zapewniać każdego przybysza, iż tegoroczna zima jest wyjątkowo ostra i najstarsi ludzie nie pamiętają takich śniegów i mrozów.

Ilekroć widzi się Hiszpanów, zdanych na podmuchy bezlitosnych wiatrów i mrozów a nie umiejących się bronić skutecznie przed niemi, tylekroć przychodzi na myśl refleksja, że to wypieranie się jakiegokolwiek bliższego kontaktu z zimą i godna zazdrości lekkomyślność, nie pozwalają czynić żadnych przygotowań na jej przyjęcie, stanowią od pokoleń zakorzenioną właściwość tubylców hiszpańskich, która stała się jakgdyby ich drugą naturą. Cóż bowiem naturalniejszego, jak zaopatrzenie się we właściwym czasie w odpowiednią odzież zimową i przystosowanie swych mieszkań do mrozów i śniegów, stanowiących tak tutaj, jak i w całej Europie naturalne, zimowe zjawisko.

Tymczasem w Hiszpanji legenda „o wiecznej wiośnie“ nie może umrzeć.

Hiszpanie wierzą w nią tak silnie, że uważaliby poprostu za grzech przeciwko dobrym obyczajom, wybudowanie w swoich domach pieców do ogrzewania. W chatach wieśniaczych otwarte ogniska dają jeszcze trochę ciepła, natomiast po miastach, gdzie posadzki są zwyczajnie wykładane płytami kamiennemi, zima jest istotnie udręką. Conajwyżej Hiszpan zdobywa się na „brasero“, rodzaj kosza z płonącym węglem drzewnym, wydzielającym raczej symbolicznie, jak faktycznie odrobinę ciepła. **Kłopotliwy ten sprzęt staje się co roku przyczyną niezliczonych ilości nieszczęśliwych wypadków zatrucia gazami drzewnemi, o czem świadczą stale kroniki szpitali i pogotowi ratunkowych.** Wprawdzie architekci w wielkich miastach próbują nieśmiało walczyć z tą tradycją i w nowoczesnych domach mieszkalnych budują wszędzie instalacje centralnego ogrzewania. Napotyka to jednak na absolutny brak zrozumienia właścicieli domów, którzy tego rodzaju inowację uważają za zbyteczny i kosztowny luksus, twierdząc — zresztą zgodnie z faktycznym stanem rzeczy — że trochę zimna od początku listopada do końca marca może każdy wytrzymać.

Ta spartańska wytrzymałość, jaką wykazują Hiszpanie wobec zjawisk zimowych, godna jest naprawdę nagrody bogów.

Bogowie jednak jakoś zwlekają z tą nagrodą. Dzienniki co roku w sezonie zimowym posiadają sensacyjny temat, nigdy nie zawodzący, rozpisując się o olbrzymich opadach śnieżnych, dochodzących w prowincjach północnych do dwóch i więcej metrów wysokości, oraz o katastrofalnym spadku temperatury, dochodzącym np. w Avili do 15, a w Sorii nawet do 20 st. poniżej zera. Na marginesie takich wiadomości donosi się równocześnie o zupełnem zatarasowaniu szos, zamarznięciu zwrotnic kolejowych i utknięciu pociągów w zawiejach śnieżnych. Co roku powtarza się też sensacja odcięcia na jakiś czas całych prowincji od świata wskutek przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej, oraz zawiania dróg i torów kolejowych. Stałą rubrykę stanowią również wiadomości o odcięciu na okres 4 tygodni poszczególnych wsi, z któremi nawiązuje się dopiero kontakt przy pomocy zaprzęgów ciągnionych przez muły. **Mieszkańcy Madrytu czytają co roku te sensacje z dreszczem emocji, spoglądając równocześnie na termometr, który w każdej chwili grozi spadkiem do 5 stopni lub 7 stopni poniżej zera.**

Przyznać trzeba, że tego rodzaju mrozy i opady śnieżne nawiedzają zwyczajnie tylko północną połowę Półwyspu Iberyjskiego, niemniej faktem jest, że taka stolica odczuwa zimę normalnie w bardzo ostrej postaci. Pasma wzgórz, otaczające półkolem prowincję madrycką, toną zawsze w głębokiej szacie śnieżnej, a drogi ko- [illegible] nocnym i północno zachodnim są na dłuższy lub krótszy okres czasu corocznie unieruchamiane. W takiej sytuacji Hiszpan przyciąga mocniej pod szyję tradycyjne „hiszpańskie futro“, jak złośliwi sąsiedzi z poza Pirenejów nazywają zwyczajny szalik wełniany i oświadczają z rezygnacją oraz niezaprzeczonym optymizmem „na Syberji jest jednak zimniej“.

Natura, jakby dla udowodnienia, że nic dla niej niema niemożliwego, sprawiła w ciągu obecnej zimy pewne rozczarowanie nietylko Hiszpanom. Oto według wiadomości prasowych najzimniejszy punkt na świecie, mianowicie Krasnojarsk na Syberji kąpie się obecnie w wodzie, gdyż temperatura wynosi tam 6 stopni powyżej zera, przyczem padają deszcze. W tym roku więc Hiszpanie czytający gazety straciliby swój tradycyjnie powtarzany argument, mający ich umacniać w przetrwaniu nieprzyjaznej pory roku.

Wyskakiwanie z tramwajów na zakrętach.

(b) **Rzeczą ogólnie wiadomą i nieulegającą najmniejszej wątpliwości jest fakt (że każdy pojazd musi zwalniać bieg na zakręcie, a to w dwojakim celu.**

Po pierwsze chodzi tu o działanie siły ośrodkowej, z którą przedewszystkiem liczyć się muszą pojazdy, posuwające się po szynach (tramwaje i pociągi), a po drugie wyma to troska o bezpieczeństwo ruchu tak pieszego, jak i kołowego i dlatego pojazd, który nie zwalnia lub nie daje sygnałów na zakręcie, uchybia surowym pod tym względem przepisom policyjnym. Niema w tem więc nic specjalnie dziwnego, że **pierwszy i niezastąpiony środek miejskiej i podmiejskiej lokomocji — tramwaje są** zmuszone obydwoma wspomnianemi powodami do zwalniania biegu na każdym zakręcie i to nieraz bardzo znacznego zwolnienia, zależnie zresztą od rozpiętości zakrętu. Prawo to wykorzystuje cały szereg pasażerów, którzy „oszczędzając“ na czasie, wyskakują z będącego w nieznacznym biegu tramwaju, delektując się własną zręcznością i pomysłowością. Nie odnoszą żadnego skutku uwagi, prawione pod adresem „pasażerów-skoczków“ przed odpowiedzialną zwykle za wypadki służbę wozów. Wysiadanie na zakrętach stało się poprostu zwyczajem — jest nawet w modzie. Na każdym niemal zakręcie czy skrzyżowaniu szyn widzi się takich pasażerów, jak stoją na ostatnim stopniu wejścia do wozu, czekając aż wóz zwolni bieg, by móc z miną conajmniej odkrywcy Ameryki wylądować na jezdni. **Zwyczaj ten zwłaszcza wzmógł się od czasu, kiedy pokasowane zostały wszystkie przystanki „na żądanie“** [illegible] takie oszczędzanie na czasie lub popisywanie się zręcznością świadczy conajmniej o tem, że nie wiemy dlaczego tramwaj zwalnia na zakrętach i wziąwszy pod uwagę, że ma to najczęściej miejsce w śródmieściu, gdzie przez jezdnię przewija się tysiące różnego rodzaju pojazdów dziennie, jest lekkomyślnem narażaniem zdrowia, a nawet życia. Przed kilku dniami liczni przechodnie ulicy Kattowitzerstrasse w Bendzinie byli świadkami, jak 20-letni mężczyzna wyskoczył z tramwaju w chwili, gdy ten mijał skrzyżowanie szyn. Pasażer ów wybrał jednak do skoku porę wielce nieodpowiednią, bowiem nie zauważywszy zbliżającego się z przeciwnej strony konnego pojazdu, został uderzony dyszlem w prawe ramię, co spowodowało upadek na jezdnię i w rezultacie ogólne, na szczęście niegroźne, obrażenia cielesne. **Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił lekkomyślnemu pasażerowi lekarz szpitala powiatowego.** Jest to niewątpliwie tylko jeden z licznych tego rodzaju wypadków, jakie w podobnych okolicznościach mają lub mogą mieć miejsce niemal codziennie. Czas jednak najwyższy, by w interesie własnego zdrowia i życia zaprzestać podobnych eksperymentów, które ani się spostrzeżemy skończyć się mogą grubą przegraną. Już samo przedwczesne wychylanie się z wozu jest niebezpieczne z uwagi na przydrożne drzewa czy słupy z przewodami elektrycznemi, o które łatwo zaczepić odzieżą, a co gorsza ręką lub głową. Pozatem jedno niezręczne pośliźnięcie się, a łatwo dostać się można, jeśli nie pod koła samego tramwaju, to w takich wypadkach grozi nam niebezpieczeństwo ze strony pojazdów konnych, czy motorowych, których woźnicy i kierowcy na zakrętach mają bardzo niewielkie pole widzenia. Każdy ceniący swe zdrowie pasażer wybierze niewątpliwie nawet kilkuminutowy spacer od przystanku, niż ryzyko wyskakiwania w biegu, korzystając z mijarki lub zakrętu, a narażając się lekkomyślnie na utratę zdrowia lub dozgonne kalectwo.

Zwolnienie od poboru klaczy z „rodowodu B“ oraz klaczy źrebnych.

(f) **Na skutek mylnych informacyj, jakie otrzymują właściciele koni w związku z poborem tych ostatnich i na tem tle częstych nieporozumień komunikujemy co następuje:**

Do tej pory były tylko te klacze przeznaczone do chowu i zwalniane od poboru, które były zapisane w Głównym Rodowodzie i w Rodowodzie „A“ pt. Śląski Rodowód koni. Od roku 1941 jednak począwszy zostaną i te klacze od poboru zwolnione, które są wniesione do rodowodu „B“, a zwolnienia te następować będą w miarę potrzeby.

Jako klacze zapisane do rodowodu uważa się te, których właściciele są członkami Związku Hodowców koni.

Listy ze spisami członków Związku Hodowców Koni zostaną przesłane kompetentnym oficerom, dokonującym przeglądu koni, którzy decydują o przyprowadzeniu klaczy hodowlanej do przeglądu, a po przeglądzie przez odpowiednie uwagi w listach zarządzają ewentualnie zwolnienie.

Pobór klaczy z Rodowodu „B“ może nastąpić tylko w razie koniecznej potrzeby i przeprowadzony może być jedynie przez oficerów, dokonujących przeglądu koni, w porozumieniu z burmistrzem.

Celem uniknięcia poboru takich klaczy, których stanu źrebnego nie można łatwo stwierdzić i rozpoznać, winni są właściciele klaczy stwierdzić ich źrebność przez odpowiednie badanie weterynaryjne. O wyniku tych badań należy niezwłocznie donieść zainteresowanemu oficerowi pod adresem Pferdevormusterungsoffiziere in Kattowitz. **W danym wypadku wchodzą w rachubę klacze z Rodowodu „B“ i pozostałe, które nie są zapisane w Śląskim Rodowodzie koni.**

Na mocy świadectwa stwierdzającego stan źrebny oficer, dokonywujący przeglądu koni, może uwolnić klacz na przeciąg jednego roku od poboru przez odpowiednią wzmiankę w listach przeglądowych koni.

Kara śmierci dla bandytów.

Posiedzenie Sądu Specjalnego Kattowitz w Bielitz. Wysokie kary więzienne dla członków bandy i paserów.

(h) **Bielitz,** 3 lutego.

Dzięki energicznej walce władz bezpieczeństwa publicznego w ostatnim czasie zlikwidowano prawie zupełnie grasujące na terenie Śląska bandy złodziejskie. Do najgroźniejszej bandy na terenie Śląska należała niewątpliwie banda Gruszki, która aż do chwili jej zlikwidowania siała postrach i zgrozę.

Z chwilą unieszkodliwienia herszów bandy Gruszki i Szpary, udało się władzom zaaresztować równocześnie kilku innych członków bandy, oddając ich w ręce sprawiedliwości. Tak na posiedzeniu dnia 31 stycznia 1941 Sąd Specjalny w Kattowitz rozpatrywał w Bielitz sprawę dwóch młodocianych przestępców, pozostających w ścisłym kontakcie z bandą Gruszki, oraz sprawę trzech innych osób, które nietylko Gruszce i Szparze lecz i dwom wyżej wymienionym niebezpiecznym przestępcom dały schronienie, pomagając im tem sa- [illegible] nikami tych zbrodni. **Na pierwszem posiedzeniu odpowiadał 21-letni Józef Suchy, zamieszkały w Grodźcu w powiecie Bielitz oraz 26-letni Franciszek Gren pochodzący z tej samej gminy.**

Akt oskarżenia zarzucał Suchemu, że w dwóch wypadkach posługiwał się bronią palną. Dnia 24 września 1939 zagroził w lesie w pobliżu Grodźca pewnemu nadzorcy bronią. **Tak samo dnia 18 maja 1940 r. w chwili zaaresztowania w Grodźcu bronił się przed zaaresztowaniem rewolwerem bębenkowym.** Dalej akt oskarżenia zarzuca Suchemu i Grenowi dokonania wspólnie pięciu włamań. W toku przesłuchania świadków stwierdzono, że obydwaj oskarżeni pozostawali w ścisłym kontakcie z Gruszką i Szparą. **Prokurator domagał się przeto dla Suchego kary śmierci w 8 wypadkach, oraz dożywotniej utraty honorowych praw obywatelskich.** Dla Grena domagano się również kary śmierci jako niebezpiecznego [illegible] waniu ustawy o szkodnikach narodowych.

Sąd specjalny skazał Suchego za usiłowanie zabójstwa na karę śmierci, za ciężkie kradzieże w 4 wypadkach jak i za niedozwolone posiadanie broni w dwóch wypadkach, a wkońcu za kłusownictwo na łączną karę 10 lat ciężkiego więzienia. Pozatem cofnięto oskarżonemu honorowe prawa obywatelskie na okres dożywotni.

Jego współoskarżony Gren otrzymał za kradzieże w recydywie w 6 wypadkach łączną karę 14 lat ciężkiego więzienia oraz cofnięto mu honorowe prawa obywatelskie na przeciąg lat 10. Pozatem Sąd zarządził areszt ochronny.

* * *

Na drugiej rozprawie obydwaj skazani wystąpili jako świadkowie. Na ławie oskarżonych zasiedli 44-letni **Fryderyk Słowiok** zamieszkały w Brennej, skazany swego czasu przez sądy polskie za udzielenie zbrodniarzom pomocy na 8 miesięcy więzienia. **Słowiok zaofiarował osławionemu herszowi bandyckiemu schronienie.** W roku 1937 Gruszka zaaresztowany został w domu Słowioka. Także i małżeństwo Franciszek i Rozalja Słowiok brali w tych przestępstwach udział, ponieważ bandyci płacili za przenocowanie bardzo dobrze. Pozatem małżeństwo kupiło od Suchego i Grena po śmiesznie niskich cenach cały łup pochodzący z kradzieży. **Akt oskarżenia zarzuca więc tym trzem oskarżonym udzielenie bandytom pomocy oraz paserstwo.** Prokurator w dłuższem przemówieniu przedstawił plagę, jaką stanowiły dla ludności grasujące bandy złodziejskie i domagał się dla oskarżonych najsurowszego wymiaru kary a mianowicie kary ciężkiego więzienia od 8—10 lat.

Po dłuższej naradzie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Fryderyk Słowiok skazany został na 9 lat ciężkiego więzienia. Małżeństwo Słowiok skazane zostało po siedm lat ciężkiego więzienia.

Wszystkim oskarżonym cofnięto honorowe prawa obywatelskie na przeciąg lat 10.

Dalszy proces przeciwko dwom mężczyznom i dwom kobietom, którzy także od Grena i Suchego kupowili przedmioty pochodzące z kradzieży, został odroczony, ponieważ główni świadkowie aktu oskarżenia nie przybyli na rozprawę.

Co dzień niesie?

Ostrożnie z grypą.

(f) **W ostatnich czasach lekarze pogotowia ratunkowego i kroniki szpitalne notują coraz liczniejsze wypadki zachorzeń na popularną chorobę zimową jaką jest grypa. Choroba ta zaczęła ostatnio grasować również na terenie naszego miasta.**

Należy więc ostrzec członków społeczeństwa przed lekceważeniem pierwszych objawów tej choroby. Mimo iż grypa nie jest jako taka chorobą niebezpieczną w całem tego słowa znaczeniu — jednak w wypadkach nieumiejętnego leczenia, czy zaziębienia jej staje się groźną dla organizmu ludzkiego i pozostawia częstokroć ślady na płucach, które później działają bardzo ujemnie na pracę organizmu. Należy więc w razie spostrzeżenia pierwszych objawów grypy natychmiast zasięgnąć fachowej porady lekarskiej, o ile się chce zapobiec niebezpiecznym następstwom.

O wypłacanie rent kasy brackiej.

(b) **Wszystkim zainteresowanym sprawą rent kasy brackiej podajemy co następuje do wiadomości.**

Renty ustalone przez dawne kasy brackie wcielone do kasy bratniej górników w Sosnowitz, a które przed wybuchem wojny wypłacane były w Warszawie, będą nadal wypłacane przez „Reichsknappschaft“ (Oberschlesische Knappschaft) renty za miesiąc luty 1941 dla inwalidów, wdów i sierot z Dombrowy, Zombkowitz, Strzemieszyc, Łagiszy i okolicy wypłacać się będzie w dniu 3 lutego 1941 r. od godz. 10—13 w Dombrowie, szkoła Nr. 6 (dawniej ulica Ząbkowicka). Uprawnieni do odbioru rent winni wykazać się palcówką. Jeśli ci sami uprawnieni z powodu choroby lub innych przeszkód nie mogą stawić się po odbiór rent osobiście, to renty mogą być pobrane przez osoby trzecie z tem, że osoby te zaopatrzone będą w upoważnienie z podpisem uprawnionego. Oprócz tego upoważnienie takie musi być potwierdzone przez policję.

Zamknięcie oddziału kontroli Zakładu Ubezpieczeń Społ. w Sosnowitz.

(f) **Kierownik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Breslau 13, Franz-Seldte-Platz 8 zawiadamia pismem z dnia 19 grudnia 1940 r., że oddział Kontroli Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Sosnowitz obejmujący teren powiatu miejskiego Sosnowitz i powiatu Bendzin po pierwszej jednorazowo przeprowadzonej kontroli składek ubezpieczeniowych pozostaje począwszy od dn. 2 lutego 1941 r. nadal nieczynny.**

(h) **ZA PRZEKROCZENIE CEN.** Pomimo zastosowania surowych kar i często przeprowadzanych kontroli i rewizji istnieje jeszcze nadal cała ilość opornych handlarzy, przekraczających przepisy o obowiązujących cenach. Zdarzają się jeszcze wypadki, że właściciele przedsiębiorstw sprzedają jabłka po cenie 4 RM za kilo — lub że żądają za pomarańczę jedną Reichsmark. Urzędy Kontroli Cen bezlitośnie tępią tego rodzaju szkodników. Tak np. w Zawierciu, w przeciągu ostatniego tygodnia, ukarano niemniej niż 33 osoby za lichwę i paskarstwo.

Nieczytelne tabliczki z nazwiskami lokatorów.

(f) Na skutek obowiązujących przepisów o porządku domowym — klatki schodowe wszystkich domów mieszkalnych winny być zaopatrzone w specjalne gabloty, w których będą wywieszone nazwiska wszystkich lokatorów, zamieszkujących daną realność mieszkalną.

Owszem, gabloty są, ale listy lokatorów niejednokrotnie przedstawiają opłakany widok. Przedewszystkiem wiele do życzenia pozostawia samo umieszczenie gablotek, które bardzo często wiszą na takiej wysokości, że nawet najbystrzejsze oko odczytać nie potrafi ich treści. Z drugiej strony w wielu domach nazwiska lokatorów są wypisane albo nieczytelnie, lub tak zniszczone, że o odczytaniu również mowy być nie może. Na mocy obowiązujących przepisów listy z nazwiskami lokatorów domów mieszkalnych muszą być umieszczone na widocznych i dostępnych dla wszystkich miejscach, jak również wypisane czystem, czytelnem i kaligraficznem pismem tak, aby odczytanie ich nie przedstawiało żadnej trudności. Powołując się na powyższe zarządzenie, wzywa się wszystkich właścicieli domów mieszkalnych, względnie ich administratorów do usunięcia istniejących w tej dziedzinie niedomagań, a to celem ułatwienia orjentacji na terenie danej posesji mieszkaniowej, jak i uniknięcia odpowiedzialności za nieprzestrzeganie istniejących przepisów.

Niefortunny upadek.

(f) W ubiegłym tygodniu obywatel miasta Sosnowitz nazwiskiem Hincyngier, zamieszkały w Sosnowitz przy Koloniestrasse, idąc ulicą, stąpił tak nieszczęśliwie, że że pośliznąwszy się, upadł, łamiąc niebezpiecznie nogę. Wypadek miał miejsce przy Rybnikerstrasse w Sosnowitz. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia Ratunkowego ofiarę upadku przewieziono na kurację do domu. Po upływie kilku dni jednak jednak zaopiniował, iż rana wymaga stałej obserwacji lekarskiej, skutkiem czego Hincygier został przewieziony samochodem sanitarnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowitz.

Trzy lata ciężkiego więzienia za kradzież.

(h) W tych dniach przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Kattowitz odpowiadał niejaki Łucjan Pendzich z Dombrowy, oskarżony za kradzież w recydywie, oraz za paserstwo.

Pendzich już kilkakrotnie odsiadywał dłuższe kary więzienne, uważając kradzieże jako jedyne swoje źródło dochodu. — W sierpniu ubiegłego roku wtargnął przez okno do pewnego mieszkania, skąd skradł walizkę z bielizną oraz środkami żywnościowemi. W drodze do domu zatrzymany został przez policję. Na pytanie, skąd przyszedł do posiadania walizki oświadczył, iż walizkę znalazł w tramwaju. Sąd skazał Pendzicha na trzy lata ciężkiego więzienia, ostrzegając go, że powtórna kradzież skończy się dla niego aresztem ochronnym.

(h) **SAMOCHÓD WPADŁ NA FURGON Z CHLEBEM.** W Bendzinie przy Kattowitzerstrasse miał miejsce wypadek, który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą śmierci dwóch osób. Z góry od Alte Hauptstrasse zjeżdżał duży załadowany samochód ciężarowy i jadąc dość szybko, usiłował wyminąć posuwający się w tym samym kierunku furgon, będący własnością jednej z miejscowych piekarni. W chwili wymijania, z nieustalonych narazie przyczyn, auto skręciło lekko w prawo, zahaczając jednocześnie prawym błotnikiem o tył furgonu. Naskutek dość silnego uderzenia furgon rzucony został w bok, nie doznając jednak uszkodzeń. Znajdujące się w tym czasie na wozie dwie osoby, pomimo, że wyrzucone zostały z siedzenia, nie odniosły najmniejszego szwanku.

Czy możliwe jest wskrzeszenie zmarłych?

Czy człowiek, uznany przez kompetentnych lekarzy za zmarłego może powrócić do życia? Pytanie to dręczyło niejeden umysł wszystkich czasów i dało wspaniały temat nietylko alchemikom średniowiecza, ale olbrzymiej rzeszy artystów i twórców. Temat ten na nowo podjęli najwłaściwsi do jego roztrząsania — lekarze-naukowcy XX wieku.

Pozytywne odpowiedzi na to pytanie udzielił dr. Albert S. Hyman, wynalazca sztucznego regulatora serca. Odpowiedź jego i twierdzenia nie były gołosłowne. Popart je niezwykle dramatycznemi doświadczeniami.

Sztuczny regulator jest aparatem elektrycznym, powodującym przy zastosowaniu słabego prądu elektrycznego powołanie do życia serca, które przestało bić. Przeciwnie tempo przepływającego przez serce prądu wynosi 82 na minutę i przez ten bodziec powoduje pracę mięśni. Chodzi tu o sztuczne pobudzanie grupy komórek mieszczących się w prawym przedsionku serca.

Przed kilku laty rozpoczął dr. Hyman doświadczenia nad ożywieniem zamarłego serca przez działanie elektryczne. Problem tkwił w kwestji jak doprowadzić ów prąd do wymierzonej grupy elektrycznych komórek serca, które oznaczało jego działa-

Dr. Hyman użył do tego celu złotej igły strzykawki, długości 10 cm w rurce, której umieścił elektrody. Za pomocą tej igły mógł wprowadzić prąd głęboko w przedsionek serca.

Do doświadczeń użył morskich świnek. Zabite mechanicznie świnki były według wszelakich reguł lekarskich martwe. Po trzech sekundach od chwili zabicia wprowadził Hyman swą igłę w prawą komorę sercową. Przez 30 sekund serce nie dawało znaku życia. Dr. Hyman nastawił aparat na 64 uderzeń na minutę. Serce zaczęło pracować, krew opływała artercję zwierzęcia.

Po upływie 60 sekund igła została wyciągnięta, a serce biło już regularnie i świnka ze spokojem zaczęła konsumować podane sobie jedzenie.

Kiedy Dr. Hyman zebrał pożyteczny materjał z doświadczeń laboratoryjnych nad zwierzętami postanowił wskrzesić serce człowieka.

Pewien chory po przeprowadzonej operacji został uznany za straconego z powodu silnej funkcji serca. Nie pomogły zabiegi lekarzy ratujących pacjenta zastrzykami adrenalizy. Po pięciu minutach stracono wreszcie nadzieję odratowania i dano spokój zabiegom. Serce przestało bić. Na skutek interwencji jednego z asystentów przywołano dr. Hymana. **Od momentu uznania pacjenta za umarłego do przybycia dr. Hymana minęło 8 minut, jednak po takim samym zabiegu jak na morskich świnkach stał się cud.** Serce zaczęło bić. Na twarz chorego wystąpiły rumieńce, a wszystkie objawy wskazywały na powrót do życia. Właściwie był on żywym i takim pozostał przez kilka dni. Choroba jednak, na którą był chory uszkodziła go śmiertelnie tak, że nie mógł być w całem tego słowa znaczeniu żywym.

W ciągu następnego miesiąca zastosował dr. Hyman swój aparat, w licznych wypadkach z pełnym powodzeniem. Osobnicy, którzy byli uznani za zmarłych z powodu zaprzestania działania serca — zostali przywróceni do życia.

Dr. Hyman odkrył, że serce przechodzi dwa stadja śmierci. Pierwsze trwa 90 sekund, drugie piętnaście minut. W tych okresach jest prawdopodobne przywrócenie serca do normalnego życia.

Naturalnie daleko większe znaczenie posiada wynalazek dr. Hymana dla ludzi chorych na serce.

Początkowo aparat Hymanowski był całem skomplikowanem laboratorjum ważącym 80 funtów a kosztujący około 12 tysięcy dolarów. **Po licznych próbach uprościł go wynalazca.** Nowy aparat kosztował około 50 dolarów. Spopularyzowanie aparatu zawdzięcza dr Hyman fundacji dobroczynnej dla osób sercowo chorych Jakuba Witkinsa, który postanowił obdarzyć temi aparatami wszystkie przynajmniej amerykańskie szpitale.

Jak widać nie ma dość fantastycznej rzeczy, którąby nie mogła się przemienić w naukową prawdę. **To, co dziś wydaje się nam śmieszne, za lat kilka może być tematem naukowej pracy.** Tak było z lotnictwem, telegramem, elektrycznością i wszystkim, co wywoływało uśmiech pobłażania na ustach naszych przodków.

Palenie wzbronione.

(f) Jadąc pociągiem, autobusem czy tramwajem, widzimy zawsze umieszczone tabliczki z napisem — „Dla palących" lub też „Palenie wzbronione". Chodzi nam właśnie o ten ostatni wypadek.

Wielu pasażerów mimo wyraźnie brzmiącego zakazu palenia tytoniu, nie stosuje się do niego, paląc ukradkiem, skutkiem czego powstają często starcia między nimi a mającą służbę obsługą. Należy z całą świadomością napiętnować takie zachowanie się. Z chwilą wyraźnego zignorowania zakazu, konduktorzy mają prawo usuwać z przedziałów i wozów opornych obywateli, jak również ukarać ich pieniężnie. O ile została przytwierdzona tabliczka z napisem „Dla niepalących", publiczność powinna się zastosować do rozporządzenia. W wagonach są specjalne przedziały, gdzie wolno palić, w tramwajach drugi wóz również przeznaczony jest dla palących, autobusy, o ile są dostatecznych rozmiarów i nowoczesnej konstrukcji, również mają przedział „palący"; w ten sposób zostały uwzględnione wymagania publiczności. Natomiast przedziały dla niepalących muszą być wolne od dymu tytoniowego. Przekraczanie istniejących przepisów w tym względzie nie będzie absolutnie tolerowane.

(f) **FAŁSZERZE MYDŁA.** Ostatnio pojawiło się znów w sprzedaży fałszowane mydło do brania, które jest sprzedawane jako najlepsze, a w rzeczywistości nie przedstawia absolutnie żadnej wartości. Jest ono bowiem wytwarzane z najgorszego gatunku surowców z domieszką wątpliwej bardzo jakości, niedestylowanych tłuszczów, a użyte do gotowania bielizny pozostawia plamy, które nie dadzą się usunąć. Ostrzegamy przed nabywaniem podobnego bezwartościowego mydła. Niszczy ono bowiem bieliznę i nie posiada wydajności, jaką odznacza się dobre przedwojenne mydło do prania. Zwracamy również uwagę, że w razie ujawnienia fałszerstwa winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

(b) **OSTROŻNIE PRZY OPUSZCZANIU ŻALUZJ.** Do miejskiego szpitala powiatowego w Bendzinie zgłosiła się sprzedawczyni jednego ze sklepów śródmieścia, która doznała ciężkich okaleczeń dłoni przy opuszczaniu żaluzji. Lekarz dyżurny nałożył opatrunek zapobiegawczy zakażeniu i polecił udać się jej do domu. Obserwując często proces zapuszczania krat ochronnych i żaluzyj, niepodobna nie uczynić uwagi na temat ich niejednokrotnie opłakanego stanu, zwłaszcza w byłych sklepach żydowskich. Skaleczenie się zardzewiałą blachą, to kwestja chwili nieuwagi. Trzeba więc i na te rzeczy zwrócić uwagę, dopóki nie zostaną doprowadzone do należytego stanu.

WESOŁY KĄCIK.

Pani Gordon wbiega do pokoju męża i krzyczy:

— Tomaszu, Tomaszu, w ogrodzie jest jakaś cudza krowa!

— Czego krzyczysz? — odpowiada Tomasz. — Biegnij-no prędko i wydój ją.

Ameryka—Katolicy—Roosevelt

Wiadomość o pewnem niezadowoleniu kół watykańskich z linji postępowania prezydenta Stanów Zjednoczonych — Roosevelta przypomina nam wogóle stanowisko katolików w Ameryce i ustosunkowanie się ich do wielu dziedzin tego najbardziej laistycznego państwa, jakiem jest Ameryka północna.

Punkty sprzeczne poglądów katolickich z polityką Roosevelta są jasne. Jeszcze w roku 1938 zarzucała prezydentowi prasa i opinja katolicka nieprzyjazne stanowisko w stosunku do nazwanych przez niego „państwami zaczepnemi" Niemiec, Włoch i Japonji, niewyraźne postawienie sprawy „czerwonej" Hiszpanji i była przeciwna wszelkiej polityce interwencyjnej.

Głównym kamieniem obrazy była jednak kwestja prześladowań kościoła w Meksyku, na które Roosevelt patrzył pobłażliwie, nie odwołując sympatyzującego z prześladowaniami Daniels'a. Za utrzymywanie przyjaznych stosunków z Meksykiem otrzymał prezydent ostrą krytykę i otwarcie został potępiony.

Przyznać trzeba, że Roosevelt posiada dar jednania sobie grup społecznych. Nazajutrz po swojem drugiem zwycięstwie wyborczem (5. 11. 1936 r.) podejmuje szumnie ówczesnego papieskiego sekretarza stanu — obecnego papieża — kardynała Pacelli'ego, wizytującego Amerykę, zapewniając go uroczyście o najdalej idącej współpracy katolików w odbudowie kraju.

Traktowanie Roosevelta przez koła katolickie jest zresztą iście demokratyczne. Kiedy zbierano fundusze i zapomogi na wybudowanie kościoła w Ludington, ku czci znanego odkrywcy jezuity ojca Marquetta (1637—1675), rozesłano w tym celu wszystkim wybitnym Amerykanom wezwania do składania datków. Wezwani przysłali prócz pieniędzy, także inne dary. Joe Luis — swoje rękawice bokserskie, Shyrley Temple i Bing Ruth — swoją piłkę — a prezydent Roosevelt — list odmowny. Wszystkie te przedmioty wystawiono na publiczny przetarg, nie wyłączając owego listu prezydenta.

Katolicyzm w Stanach jest młodej daty. Po ogłoszeniu przez konstytucję w r. 1787 wolności religijnej — założono w dwa lata później pierwsze biskupstwo w Baltimore dla 17 złączonych wówczas Stanów. Biskupstwo to zostało podniesione do godności arcybiskupstwa w roku 1808.

Społeczeństwo katolickie w Stanach to zaledwie 20 miljonów ludzi wobec 70 miljonów bezwyznaniowych, należących do 125 miljonowego narodu. Księży jest około 31.500, kościołów 18.526.

W stosunku do nieprawdopodobnego rozróżniczkowania wszystkich wyznań i rozpanoszonego sekciarstwa, liczba katolików jest imponująca. Drugie pod względem ilości osób — wyznanie — metodyści, liczą zaledwie niecałe 4 miljony. Żydów jest koło 3 miljonów, z czego połowa mieszka w Nowym Jorku.

Stany Zjednoczone są podzielone na 19 archidiecezyj i 93 diecezyj.

Akcja katolików skierowana jest w pierwszym rzędzie w kierunku wychowywania młodzieży i walki z niemoralnością. „Legion of decency" dzięki konsekwentnej akcji zahamował wytwórczość filmów obrażających moralność. Na polu literatury i sztuki działały tak poszczególne organizacje jak i zespoły uniwersyteckie, że wymienimy uniwersytet Notre Dance, którego jeden z profesorów O. Brien — zwrócił się niedawno z cytowanym przez prasę całego świata — orędziem przeciw polityce Roosevelta i interwencjonalizmowi.

W radjofonji amerykańskiej zadomowili się katolicy w 74 radjostacjach „Nacionne Broadcasting Company" — rozporządzającej 82 stacjami.

Katolicyzm amerykański po okresie gorączkowej ekspanzji przechodzi teraz stan konsolidacji. Jako silna grupa wyznaniowa odgrywa dużą rolę w kształtowaniu się życia i oblicza Stanów Zjednoczonych.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12 tel. 352-82 — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16 Dombrowa, Rathausstr. 2. Zawiercie, Adolf Hitlerstrasse 3.

Ofiara dziecka.

Niewiadomo który już raz przeglądała pani Wanda szuflady, szufladeczki, szafy i kufry, z których za każdym razem udawało jej się coś wydobyć i spieniężyć, by znowu kilka dni pchnąć naprzód. Niestety, tym razem pani Wanda nie znalazła nic nowego, to też ciężkie westchnienie dobyło się jej z piersi.

— Trzeba będzie koniecznie sprzedać serwis — mówiła prawie z płaczem; a tak mi żal, tak strasznie żal!

Nie widziała pani Wanda, że czynność jej podpatruje z drugiego pokoju mała córeczka, Inka. Czarne ślepka dziecka śledziły każdy ruch matki, już to bodaj dlatego, że pani Wanda, szperając po szufladkach, zawsze coś takiego wydobywała, co było wielce łakomem dla oczu małej Inki. Czy to były jakieś pudło lśniące, wstążki, koronki lub serwetki cudnie haftowane, o których Inusia marzyła, że bodaj jedna z nich zdałaby się dla niej, jako kapka do wózka dla lalki. Niestety, mamusia wszystko gdzieś wyniosła i Inka już ich nigdy więcej nie widziała. Tak było ze wstążkami, koronkami, ze lśniącem pudłem i wielu jeszcze rzeczami.

Inusia zrazu nie pojmowała, dlaczego mamusia takie piękności wynosi z domu i skryty żal miała za to do matki, aż pewnego razu, kiedy zobaczyła, że mamusia znowu wynosi etui ze srebrnem nakryciem, Inusia nie mogła już dłużej wytrzymać, by nie spytać:

— Musieńko, powiedz mi, dlaczego ty to robisz?

— Kochanie — rzekła matka, śmiejąc się smutnie. — Potrzeba nam pieniążków na chlebuś, ziemniaczki i wiele jeszcze rzeczy, więc mamusia dlatego musi sprzedać, by Inusia nie była głodna.

Zrozumiało wówczas dziecko aż nadto dobrze matkę i to — z jak wielkim trudem przychodzi jej pozbywanie się tych rzeczy. Teraz, patrząc z ukrycia na zafrasowaną twarz matki, która tym razem nic nie znalazła do spieniężenia, Inusia uczuła po raz pierwszy niewysłowiony żal. Bliska płaczu, wymknęła się do swojego kącika i siedząc bezradnie, zaczęła rozmyślać, jakby tu pomóc mamusi.

Naprzeciwko niej, na małym foteliku siedziała prześliczna lala, ostatni dar jej tatusia. Jej piękne niebieskie oczy, ocienione długiemi rzęsami, uśmiechały się do niej, wyciągnięte łapki wabiły, by ją wziąć i popieścić. Wtem myśl szybka, jak błyskawica, olśniła Inkę: Sprzeda tę śliczną lalkę i da mamusi pieniądze, by nie musiała sprzedawać serwisu, którego jej tak żal. Bez wahania, pospiesznie zarzuciła płaszczyk na ramiona i wydaliła się z domu, postanawiając umieścić ją w jednym ze znanych jej komisowych sklepów. Ponieważ droga była dość odległa, a lalka zbyt ciężka, Inka zmuszona była spocząć na plantach. Wnet rój dzieci ją otoczył, a każde z nich wyrażało na swój sposób zachwyt dla cudnej lali. Im bardziej zachwycały się dzieci Inusiną lalą, tem większym żalem ściskało się jej małe serduszko. Nieznośna myśl, że ją wkrótce utraci, przyprawiła Inkę o gwałtowny płacz, ku zdumieniu otaczających ją dzieci.

Zauważyła to pewna starsza pani, siedząca obok na drugiej ławce, podeszła do płaczącej i spytała o powód.

— Muszę sprzedać moją lalkę! — odparła Inka, łkając — bo mamusi bardzo potrzebne są pieniążki.

— Biedactwo moje, to naprawdę wielka ofiara z twej strony — mówiła pani, poczem, wypytawszy Inusię o dokładny adres, zaproponowała jej, że ona tę lalkę kupi.

— Ile żądasz za nią, dziecino?

— Tatuś mówił, że zapłacił za nią w Paryżu sto franków.

— To ja ci dam za nią sto złotych. — Dobrze?

— Dobrze, proszę pani. Mamusia się bardzo ucieszy.

Na plantach coraz ciaśniejsze koło tworzyło się koło Inusi, która, żegnając się z lalką, przepraszała ją, że się jej pozbywa, lecz to konieczne, bo mamusia ważniejsza.

Wróciwszy do domu, Inka starannie wytarła oczy chusteczką na schodach i starała się nadać buzi uśmiechniętą minę, lecz widocznie nie bardzo jej się to udało, bowiem matka, ujrzawszy ją, z lękiem spytała:

— Inuś, kochanie, dlaczego ty płaczesz? Gdzieś ty była?

— Musieńko, nie gniewaj się na mnie, sprzedałam swoją lalkę i przyniosłam ci pieniądze.

— Co takiego? — zdziwiła się matka.

A kiedy Inka opowiedziała wszystko od początku, począwszy od podpatrywania matki aż do sprzedania lalki, pani Wanda przytuliła ją do serca i rzekła:

— Bóg ci to wynagrodzi, dziecino.

Sprawdziły się słowa pani Wandy, bowiem następnego dnia przyniósł posłaniec dużą paczkę dla Inusi, w której znajdowała się jej lalka z przypiętą doń adnotacją:

„Zwrot skarbu za dobre, kochane serduszko".

Anna Kozłowska.